

POLIKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haase.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ulica Moniuszki 10. Telefon 337-67
Nocna: Katowice, ul. Batorego 2. Telefon 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ul. Kościuszki 15. Telefon 304-26. — Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. — P. K. O. Katowice 303 551.

Abonament miesięczny: zł 3,— z doręczeniem do domu.
Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

JERZY SZCZUREK.

Na podniosłą uroczystość w Cieszynie

W rocznicę wymarszu oddziału
legionowego.

Należy koniecznie cofnąć się myślą do lat walk o uświęcenie narodowe ludności naszej z przemożeniem wpływami urzędów i kapitału niemieckiego, z nieprzebiegającą w środkach, chciwą i zaborczą działalnością napływowych inżynierów i mistrzów czeskich, wreszcie z plugawą zmianą swojskiego reneżantyzmu. Z walk tych wyszedł lud nasz zwycięsko. Licznie po kraju rozsiane placówki pracy twórczej, w niejednym wypadku wybitnie niepodległościowej, zdolały po półwiecznym trudzie zdobyć duszę ludu śląskiego i nastawić ją do wypadków, które nadchodziły i miały rozstrzygnąć o naszym losie. Zakresem wpływów i pracy obejmowały placówki te wszystkie dziedziny życia społecznego. Czytelnia Polska w Cieszynie (1848) wraz z biblioteką polską dla kraju Cieszyńskiego (1849), jej następczyni Czytelnia ludowa w Cieszynie (1861) i kilka siostrzyc na prowincji (Zabrzeż, Skoczów, Frysztat, Jabłonków) błogą rozwijały działalność i ziarna zdrowej oświaty siały wśród grona członków i reszty sympatyków. Towarzystwo Rolnicze (1869) pokryło w krótkim czasie cały kraj placówkami i zorganizowało rolników pod względem zawodowym, spółdzielczym i narodowym. Towarzystwo Pomocy Naukowej (1872) przychodziło z pomocą uczącym się młodzieży i dbało należycie o to, by ta młodzież po ukończeniu studiów w kraju obejmowała posterunki i zasiłała w ten sposób szczerpe kadry walczącej inteligencji. Macierz Szkolna (1885) zdobywała sobie niespożyte zasługi przez zakładanie prywatnych szkół — ochronkę, kursów uzupełniających na zagrożonych odcinkach kresowych. Dzieciństwo bl. Jana Sarkandra (1873) i Towarzystwo Ew. Oświaty Ludowej (1881) wydają liczne książki i rozwijają je wśród ludu. Związek Śląskich Katolików (1883) i tuż za nim powstałe Polityczne Tow. Ludowe, jakoteż karna i silna PPSD, w głębi węgłowym zdobywają należne nam ludowi miejsce na arenie politycznej. Polskie Towarzystwo Pedagogiczne (1891) dostarcza wszystkim zwiazkom ofiarnych kierowników, dyrygentów, instruktorów, naczelników, sekretarzy, bibliotekarzy itp. W tym samym roku (1891) założone Towarzystwo gimn. „Sokół” zdobywa odrazu zaufanie ludności i po kilku latach pracy rozciąga po kraju przeszło 25 gniazd sokolich, skupiających w przeważnej części młodzież pozaszkolną. Dodajmy do tej gromady komórek pracy polskiej na naszych kresach Ochotnicze Straże Pożarne, Kasy Wiejskie, Związki Młodzieży wyznaniowe i międzywyznaniowe, Chóry, Kółka amatorskie, Orkiestry, wreszcie powstała w r. 1903 „Sile” towarzystwo sportowe i oświatowe z ramienia PPSD, lub tuż przed wojną (1910) powstały Związek Strzelecki, a otrzymany obraz wierny tej spontanicznej sile, której nie mogły się oprzeć siły i zamiaty wrogów.

Śląsk Cieszyński stał się polskim, nawrócił polskim!

Lata przed wybuchem wojny światowej wymagali od społeczeństwa polskiego organizowania istniejących organizacji na organizacje bojowe, niepodległościowe, — któreby w chwili potrzebnej stanąć mogły z bronią w ręce w pierwszym szeregu walczących o niepodległość byt naszej Ojczyzny. Organizacja taka stała się na Śląsku Cieszyńskim „Sokół”, bo on w tym czasie posiadał najliczniejsze skupienia i posiadał w swych szeregach młodzież, ten największy skarb każdego narodu. Od roku 1912 powstała po gniazдах sokolich drużyny polowe. Pod kierownictwem śp. Przepińskiego, śp. por. Jana Łyska, śp. por. Hajduka Feliksa sz. por. Lebedzika Józefa, Zielony

Nagle pogorszenie się stosunków brytyjsko-egipskich

Londyn. Między Wielką Brytanią a Egiptem powstał zatarg, który może wywołać daleko idące następstwa polityczne i stać się poniekąd próbą siły wpływów brytyjskich w Egipcie.

Jak twierdzą w kołach brytyjskich, premier Egiptu Jechja Pasza zwrócił się nie-

dawno do rezydenta Wielkiej Brytanii w Kairze, prosząc o udzielenie rządowi egipskiemu rady, co uczynić w razie, gdyby choroba króla Fuada przeciągała się. Król Fuad wobec przeciągającej się choroby nie mógł w ciągu ostatnich miesięcy udzielać audiencji ani premierowi, ani nikomu z

rządu i komunikowanie się króla z rządem utrzymywane było za pośrednictwem kamaryli dworskiej, na czele której stoi marszałek dworu króla Zaki Ibrasz Pasza. Ponieważ konstytucja egipska nie przewidywała żadnego przeniesienia praw króla na kogokolwiek innego na wypadek niedyspozycji króla, kamaryla dworska z Zaki Ibrasz Paszą na czele była w stanie narzucić swą wolę rządowi, twierdząc, że jest to wola króla.

W tych warunkach gabinet brytyjski, po naradzie uważając ten stan rzeczy za niepożądany, udzielił rządowi egipskiemu rady przeformowania nominacji specjalnego szefa gabinetu króla, doradzając jednocześnie, aby na stanowisko to powołany został doświadczony urzędnik, niezależny od klki dworskiej. Gabinet brytyjski doradzał również usunięcie z łona rządu egipskiego dwóch ministrów, a mianowicie ministra Rolnictwa i ministra Robót Publicznych, którzy pomawiani byli o krętaćwa finansowe, pokrywane jakoby przez Zaki Ibrasz Paszę. Ze strony brytyjskiej twierdzono, że usunięcie tych dwóch ministrów znacznie wzmocniłoby autorytet obecnego rządu egipskiego. Tymczasem wczoraj król Fuad, przebywający w ostatnim czasie w Aleksandrii, przyjął na dłuższej audiencji premiera Jechja Paszę.

Deklaracja rządu Jugosławii przed parlamentem

Białogród. Wczorajsze posiedzenie Skupczyny, na którym była odczytana deklaracja rządu, miało przebieg bardzo uroczysty. Wobec wypełnionych ław Zgromadzenia prezes Rady Ministrów Uzunowicz, wśród ogólnej ciszy, odczytał deklarację rządową, której pierwsza część poświęcona była pamięci króla Aleksandra. Wszyscy posłowie powstałi z miejsc, oddając hołd pamięci króla.

„Śmierć króla, oświadczył premier Uzunowicz, jest niepowetowaną stratą dla Jugosławii, ale organizatorzy i inspiratorzy zamachu nie zdołali wstrząsnąć państwem jugosłowiańskim, ponieważ dzieło wielkiego króla zostało już zakończone”.

Premier wyraził podziękowanie pod adresem szefów państw obcych za wyrazy sympatii, jakie otrzymał od nich naród ju-

gosłowiański z powodu tragicznej śmierci króla. W dalszym swem przemówieniu premier zaznaczył, że rząd będzie dążył energicznie do jaknajzupełniejszego wyświeślenia zbrodni marsylskiej i do ustalenia odpowiedzialności, co pozwoli na zastosowanie koniecznych sankcji. Należy kres położyć zbrodniczej działalności przeciwko Jugosławii i przestępczej tolerancji w stosunku do zbrodniarzy.

W sprawie tej rząd jugosłowiański jest pewny, iż może liczyć nie tylko na poparcie swych przyjaciół i sojuszników, ale również całego świata cywilizowanego. — Kończąc swe przemówienie premier podkreślił, że rząd liczy również na jednomyślność całego narodu, o którą rozbija się ataki wrogów. Deklaracja rządowa była przyjęta oklaskami na wszystkich ławach.

Premier Kozłowski przed mikrofonem

WARSZAWA (tel. wł.). W związku ze zbliżającym się otwarciem sesji sejmowej, prezes Rady Ministrów prof. Leon Kozłowski wygłosił 31 bm. dłuższe przemówienie przed Radą. W przemówieniu swem premier Kozłowski zda dokładne sprawozdanie z działalności Rządu, a w szczególności mówił będzie o dekreтах Prezydenta Rzeczypospoli-

tej, które ukazały się w ostatnich miesiącach. W dalszym ciągu przemówienia premier prof. Kozłowski nakreślił program przyszłej działalności Rządu. Początkowo przemówienie premiera prof. Kozłowskiego wyznaczone było na 1 listopada bm., jednakże w dniu wczorajszym przełożone zostało na 31 bm.

Gustawa, Wojnara Jana, Grycza Karola, Wagi Juliana i kilkunastu innych przeprowadzając one ćwiczenia polowe, biorą udział w większych manewrach na Śląsku Cieszyńskim, w Chrzanowie, w Krakowie i we Lwowie, uczą się strzelania itp. W dniu wybuchu wojny liczą przeszło 700 członków. Wskutek mobilizacji austriackiej szeregi ich rzędna. Kiedy Komendant Piłsudski rzucił kompanie kadrową na teren wojny, oddziały nasze z gorączkowym niepokojem parły do natychmiastowego wymarszu na front. Zdarzały się wypadki, że wlasnowolnie odjeżdżały do Krakowa, by tu wstąpić w szeregi legionowe. Pogodzenie się stronnictw polskich w Małopolsce (N.K.N.) znajduje echo w Cieszynie. Powstała tu Sekcja Śląska NKN, do której wchodzi przedstawicielstwo wszystkich stronnictw. Sokolstwo oddaje teraz swoje szeregi na własność zjednoczonemu i pogodzonemu ludowi śląskiemu. Zmobilizowane już w parku Macierzy nad Olzą oddziały polowe przyjmują oficjalną nazwę Legionu Śląskiego. Wśród powszechnego entuzjazmu uczestniczy cała ludność w pracach nad dokonaniem wykupienia oddziału Ziemi Cieszyńskiej.

W dniu 21 września 1914 r. nastąpił wymarsz 372 legionistów na front.

Czyn legionowy Śląska Cieszyńskiego spełniony. W oczach odpowiadających oddział na dworze tłumów i za radości i dumy, że Śląsk Cieszyński znalazł się po raz pierwszy w dziejach w szeregach powstańców i pierwszych żołnierzy wyzwalających się Polski. Jeżeli lata pracy nad uświadomieniem narodowemu Śląskowi Cieszyńskiemu przyniosły pierwszy okres, okresem przy-

gotowawczym. to lata walk legionistów naszych w dobie wojny światowej i w dobie walk o ustalenie granic już wspólnie z obywatelami armii ochotniczych i żołnierzami naszymi okresem drugim — drogą do Polski niepodległej i zjednoczonej.

Rocznica wymarszu oddziału Ziemi Cieszyńskiej do Legionów Polskich świętujemy społecznością polską, zjednoczoną w Komitecie Obchodowym, z P. Włocławowem dr. Salonim na czele godnie i nader uroczysto. Uroczystości odbędą się w sobotę, 27 bm. i w niedzielę, 28 bm. w Cieszynie. Wśród punktów programu wymienić należy akademię w teatrze i odsłonięcie pomnika ku czci poległych legionistów śląskich. Pewne wskazniki mówią nam, że uroczystości zamieni się w olbrzymią manifestację ludności na rzecz czynu legionowego i na rzecz niepodległości Ziemi Cieszyńskiej. Dobrze się stało, że do wspólnego stołu obrad zasiadli przedstawiciele dosłownie wszystkich warstw i sfer naszej ludności, aby zgodnie radzić nad najgodniejszym użyczeniem pamięci poległych bohaterów. Wspomnienia owych chwil, gdy ludność cieszyńska w drodze do zjednoczenia i niepodległości jednoczyła się i wspólnym wysiłkiem do jednego celu dążyła, będą dla manifestantów i przygodnych nawet widów ożywym źródłem, z którego czerpać będą w dalszej pracy nad skonsolidowaniem społeczeństwa w drodze do dalszych celów ojczą i nadzależną spełnienia drugiej części testamentu naszych śp. legionistów poległych. Symboliczny pomnik legionistów przed zamkiem najlepiej będzie świadczył o naszych uczuciach w tym względzie.

Sytuacja, wynikała w ten sposób, jest bardzo delikatna, albowiem strona brytyjska specjalnie podkreśla, że nie było mieszania się gabinetu brytyjskiego do wewnętrznych spraw politycznych Egiptu i że pogląd Wielkiej Brytanii wyrażony został w odpowiedzi na wyraźną prośbę premiera egipskiego.

W tych warunkach wydaje się być wątpliwym, aby Egipt mógł uniknąć kryzysu rządowego lub pogłębienia konfliktu z Wielką Brytanią. Trudno przypuszczać, aby po tem oświadczeniu premiera Jechja Paszy rezydent Wielkiej Brytanii w Egipcie zgodził się utrzymywać kontakt oficjalny z obecnym premierem Egiptu.

Prawo o upadłościach

WARSZAWA (tel. wł.). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” ukazał się w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej prawo o upadłościach oraz o postępowaniu zapobiegawczo-układowym, a nadto przepisy o kosztach sądowych.

Dla Czytelników „Polski Zachodniej”

Kupon Nr.

40

uprawnijający do bezpłatnego uzyskania w Admin. „Polski Zachodniej” ASYGNATY na kupno biletu zniżkowego w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Po wizycie Premiera Goemboesa w Polsce

Wiedeń. Prasa wiedeńska zajmuje się w dalszym ciągu wizytą premiera Goemboesa w Warszawie.

„Wiener Ztg.” podnosi, że przyjaźń polsko - węgierska jest wynikiem prawie tysiącletniej wspólnoty interesów obu państw. Przyjaźń polsko - węgierska służy pokojowi i konsolidacji Europy. Przymierza duchowe, takie, jak polsko - węgierskie mają wartość bezcenną, gdyż nie są wynikiem chwilowej konstelacji politycznej, lecz posiadają odwieczną wartość.

„Neues Wiener Journal” wywodzi w artykule wstępnym, że mylnem byłoby konstruowanie związku między podróżą premiera Goemboesa do Warszawy, a jakimś planem wobec Niemiec. Zamiarów takich nie było ani po stronie Węgier, ani po stronie Polski. Rozmowy warszawskie jeżeli dotyczyły polityki, nie były zwrócone przeciwko żadnemu innemu państwu.

Londyn. „Morning Post” omawiając wizytę premiera Goemboesa w Warszawie, stwierdza, iż w sprawie węgierskich żądań rewizjonistycznych nie były ogłaszane żadne oświadczenia, a premier węgierski nie otrzymał od rządu polskiego żadnych przyrzeczeń w tej kwestii. Rozmowy dotyczyły polepszenia stosunków kulturalnych i ekonomicznych między obu krajami. Aczkolwiek Polska była zawsze wobec Węgier przyjaźnie usposobiona, to jednak nigdy nie okazywała chęci występowania w sprawie tak niebezpiecznej, jak rewizja traktatów.

Ochłodzenie stosunków polsko-francuskich — twierdzi dalej „Morning Post” — jest przejściowe. Polacy czują się wystarczająco silnymi, aby wykazać swoją niezależność od Paryża, jednak nie należy przewidywać, aby Polska kiedykolwiek mogła przejść do przeciwnego Francji obrotu.

Ambasador Francji na Zamku

WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj ambasadora Francji Larroche'a.

6. XI. br. otwarcie sejmiku

WARSZAWA (tel. wł.). W kołach politycznych Warszawy przewiduje się, że otwarcie sesji sejmowej nastąpi już w najbliższych dniach, przypuszczalnie już 6 listopada br. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Sejmu minister Skarbu p. Zawadzki wygłosi ekspozycję budżetową.

Włosi nie wydadzą Pawelicza i Kwaternika

BERLIN. Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt” donosi, że aresztowani w Turynie Chorwaci dr. Ante Pawelicz i Kwaternik nie będą wydani władzom francuskim, gdyż nie udowodniono im udziału w zamachu marsylskim.

Hauptmann wziął okup za dziecko Lindbergha

NOWY JORK. Z Flamingen donoszą, że wielokrotnie wspomniany w związku z porwaniem dziecka p. Lindbergha dr. Condon odbył przeszło godzinną rozmowę w celu z oskarżonym Hauptmannem. Dr. Condon oświadczył, iż Hauptmann jest owym tajemniczym „Johnem”, któremu wręczał on okup za wydanie dziecka.

Na śladach tajemniczej wspólniczki zamachu

BASTIA. Policja ustaliła, że kobieta, której rysopis odpowiada rysopisowi uczestniczki zamachu marsylskiego, przybyła do Bastii o godz. 14,10 z Livorno, poczem odjechała do Sardynii. W pewnej rozmowie usładowała ona usprawiedliwić zamach.

Nie Joffre, lecz Georges

W jednej z wczorajszych wiadomości telegramowych naszego pisma wkładł się błąd drukarski w związku z nazwiskiem gen. Georges'a, rannego podczas zamachu w Marsylii. Nazwisko tego generała brzmi Georges, a nie Joffre, jak błędnie wydrukowano. Gen. Joffre, marszałek Francji, b. naczelny wódz wojsk koalicyjnych w czasie wojny światowej. Jak wiadomo, już nie żyje.

Wobec powyższego — konkluduje „Morning Post” — wszelkie informacje o bloku Polska — Niemcy — Węgry, skierowanego przeciw Francji, są co najmniej bardzo przesadzone, jeżeli wogóle jest w nich jakiegokolwiek zdźbło prawdy.

Podziękowanie premiera Węgier.
Warszawa. P. Premier Kozłowski

otrzymał od premiera Węgier Goemboesa depeszę następującej treści: Po powrocie do Budapesztu, pragnę specjalnie podziękować gorąco Waszej Ekscelencji za serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem od Niej i od narodu polskiego. 3 dni spędzone na gościnnej ziemi wielkiego zaprzyjaźnionego narodu zostaną dla mnie *zawsze niezapomnianymi wspomnieniami.

Na trasie Anglia — Australia

Melbourne. 25 bm. o godz. 4.50 wylądowali na tutejszym lotnisku Cathart i Jones Waller. Jest to czwarty samolot, który pomyślnie przebył całą trasę z Londynu do Australii. Lotnicy byli zdziwieni, iż oczekiwała ich tylko mała grupa osób na lotnisku. Małe zainteresowanie publiczności przylotem czwartego samolotu jest spowodowane wielką szybkością osiągniętą przez poprzednich zawodników, na których skoncentrowała się cała uwaga.

Dyrektor generalny „English Airways” Robinson ofiarował 20 000 funtów szterlingów za holenderski samolot w którym Permentier i Moll przybyli do Melbourne.

Oliary wyścigu.

Rzym. Zwłoki dwóch lotników angielskich Gilmanna i Baines'a, którzy brali udział w locie Londn — Melbourne i zginęli w katastrofie w południowych

Włoszech, zostały złożone w kaplicy żałobnej na cmentarzu w Neapolu.

Londyn. O uczestnikach wyścigu Anglia — Australia otrzymano tu wieczorem następujące wiadomości: Lotnicy Hewett i Kay wystartowali z Batawji o godz. 18.52. Melrose opuścił Rangun o godz. 19.15. Macgregor i Walker wylądowali w Porcie Darwina o godz. 21.50.

Telefonem z Holandii do Australii.

Amsterdam. Premier holenderski Colijn i dyrektor holenderskiego towarzystwa lotniczego Plesman odbyli telefoniczną rozmowę z lotnikami Parmentier i Mollem, którzy zajęli drugie miejsce w wyścigu Anglia — Australia. Rozmowa ta była transmit. przez radio holenderskie. Znajdując się w Melbourne lotnikom złożył premier słowa uznania w imieniu rządu i narodu holenderskiego, poczem lotnicy opowiedzieli o szczegółach

Officerowie cudzoziemscy w armii boliwijskiej

GENEWA. W związku z akcją konyliacyjną komitetu Zgromadzenia Ligi, powołanego dla zbadania i uregulowania zatargu boliwijsko-paragwajskiego sekretarz generalny Ligi Narodów ogłosił list rządu paragwajskiego, w którym rząd ten dementuje wiadomość, jakoby Paragwaj angażował oficerów cudzoziemskich, natomiast twierdzi, że jest ogólnie wiadomym, iż Boliwia zaangażowała gen. Kundta i innych oficerów niemieckich. Prócz tego, jak twierdzi rząd paragwajski, w armii boliwijskiej znajduje się obecnie liczna misja wojskowa czeskosłowacka, na czele której stoi generał służby czynnej.

swego lotu. Na zakończ. premier Colijn podziękował w języku angielskim władzom australijskim i ludności za gorące przyjęcie lotników holenderskich.

Radjofilm.

Londyn. W przyszło 100 kinematografach angielskich będzie wyświetlany film przedstawiający przybycie do Australii zwycięskich lotników angielskich Scotta i Blacka. Film ten został przesłany z Australii do Londynu drogą radjową.

Anglia wyciąga naukę z lotu.

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: Angielski minister wojny lord Hailsham w wyłożonym przemówieniu wskazał na rekordowy lot Anglia — Australia, jako na dowód niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest Anglia ze strony ataków powietrznych. Mówca wyraził ubolewanie, iż wojska terytorjalne w ciągu ostatnich 12 miesięcy zostały zredukowane o 2000 ludzi. Minister uważa, iż kanał angielski nie stanowi nadal granicy obronnej Anglii.

Powstanie w Hiszpanii ostatecznie stłumione

Paryż. Z Madrytu donoszą: Premier Lerroux oświadczył, że powstanie w Asturji zostało ostatecznie zlikwidowane. Asturjacy byli Verdun powstańców.

Kiedy powstańcy wysadzili w powietrze liceum w Oviedo, używając w tym celu dwie tonny dynamitu, w gmachu znajdowało się jeszcze wiele osób. Siła eksplozji była tak wielka, iż zniszczyła doszczętnie nie tylko liceum ale około 10 domów, znajdujących się w pobliżu. Lerroux oznajmił, iż rząd nie powódzie się uczuciem zemsty i nie zamierza stosować żadnych zbytecznych represyj. Pragnieniem jego jest przywrócenie autorytetu prawa.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Wszczęto dochodzenie przeciwko cudzoziemce, która występowała pod pseudonimem „Fleur de lys”. Jest ona oskarżona, że pertraktowała w Szwajcarii w sprawie zakupu 30 tys. tysięcy karabinów, używanych w armii szwajcarskiej po 150 pesetów za karabin.

Do Oviedo przybyli ministrowie wojny, sprawiedliwości i robót publicznych. Biorą oni na miejscu udział w dochodzeniu, prowadzonym przez władze sądowe.

W ciągu ostatnich dni pogrzebano w Oviedo około tysiąca ofiar powstania. W całem zagłębiu górniczym Asturji znajduje się obecnie przeszło 22 tys. wojska.

16 wyroków śmierci.

Madryt. Trybunały wojenne do tej pory wydały 16 wyroków śmierci na terenie objętym ruchem rewolucyjnym w Asturji. W najbliższym czasie przed trybunałem wojennym w Oviedo staną ma jeszcze kilkadziesiąt osób.

Wybuch bomby zabił 4-ro dzieci.

Madryt. W Oviedo znowu wybuchła bomba, zrzucona przez rewolucjonistów. Wybuch zabił na miejscu czworo dzieci.

Obrady kongresu francuskich radykałów

Paryż. 25 bm. otwarty został w Nantess w obecności około 2 tys. delegatów 31-szy kongres radykałów. Ranne posiedzenie miało charakter formalny. Ze względu na to, że kongres postanowił wysunąć na pierwszy plan sprawę rewizji konstytucji, ogólna uwaga skupiła się na pracach komisji, powołanej do zbadania tego zagadnienia.

Około południa znane były uchwały tej komisji. Po dłuższej dyskusji postanowiono ona przeciwstawić się projektem rządowym w zakresie przyznania Prezydentowi Republiki i prezesowi rady ministrów wyłącznego niemal prawa rozwiązywania Izby, bez uprzedniego odwołania się do senatu. Po wywodach senatorów Maulonia i Israella, komisja zdecydowała się utrzymać wszystkie prerogatywy senatu w tym względzie.

Komisja wypowiedziała się również za wzmocnieniem autorytetu państwowego w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i administracyjnej. Reforma w tym zakresie winna być jednak przeprowadzona w ramach ścisłej konstytucyjnej.

Paryż. W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia kongresu radykałów w Nantess

zabrał głos dep. Cornu, referując sprawę reformy ustroju państwa. Wypowiedział się on za utrzymaniem konstytucyjnego obowiązku parlamentu w dziedzinie kontroli budżetu państwa i zachowaniem równowagi finansowej i za utrzymaniem prerogatyw senatu w zakresie rozwiązywania Izby. — Przeciwstawiając się natychmiastowej rewizji konstytucji, referent przemawiał przeciwko projektowi rządowemu zwołania zgromadzenia narodowego i proponuje zarządzenie w tej sprawie referendum. Propozycja ta spotkała się z gorącymi oklaskami z jednej strony, a protestami z drugiej.

W dyskusji nad referatem ścierały się poglądy na poruszane kwestie, przyczem mówcy dep. dep. Martin Volin, Gligor i senator Gasnier Duparc występując energicznie przeciwko projektowi premiera Doumergue'a. Senator Gasnier Duparc domaga się, aby w tej ważnej sprawie natychmiast wypowiedział się prezes stronnictwa Herriot. W odpowiedzi min. Herriot zapewnia, że nie cofnie się przed żadną odpowiedzialnością wobec partii.

Na tem zamknięto niezmiernie burzliwe obrady kongresu w atmosferze wielkiego napięcia.

Prof. Lutostański dyrektorem departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości

WARSZAWA (tel. wł.). Dowiadujemy się, że prof. Lutostański, prof. wydziału prawa na uniwersytecie warszawskim, autor projektu nowego prawa małżeńskiego, zostanie mianowany dyrektorem departamentu ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Katastrofa kolejowa pod Tarnowem

TARNÓW. Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem pociąg towarowy, idący od strony Krakowa, najechał przy stacji kolejowej w Tarnowie na pociąg żywnościowy, przeznaczony dla Dąbrowy. 6 wagonów zostało zniszczonych, w tem 4 naladowane żytem i ziemniakami zostały zupełnie strąskane. Kierownik pociągu i maszynista uratowali się przez wyskoczenie z pociągu. Powodem wypadku była mgła, wskutek której maszynista nie zauważył semaforu.

W kilku wierszach...

W depeszy z Rio de Janeiro „Osservatore Romano” podaje, że prezydent Brazylii Vargas przyjmując J. Em. ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, odznaczył go insygniami orderu Cruzeiro.

W sali wiedeńskiej Izby Handlowej otwarta została druga doroczna konferencja przedstawicieli państw europejskich, eksportujących drzewo. Przewodniczącym konferencji wybrano prezesa C. I. B. Krystyna Ostrowskiego.

Zmarł w Kownie na udar serca prezes litewskiego Zw. Dziennikarzy i prasy baltickiego porozumienia prawowego dr. Purykalis. W roku 1921 Purykalis był ministrem spraw zagranicznych.

Poszukuje się od zaraz

mieszkania

składającego się z 2 lub 3 pokoi z łazienką i kuchnią w śródmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Polski Zach.” pod „Śródmieście”.

Pełny skład osobowy władz Związku Powstańców Śląskich

W uzupełnieniu podanej już częściowej wiadomości o składzie nowych władz kierowniczych Związku Powstańców Śląskich, wybranych na XIV. walnym zjeździe, przynosimy poniżej pełny skład osobowy władz Związku Powstańców.

Zarząd główny:

Lortz Jan, Lipiny, prezes,
 Jacek Paweł, Katowice III, I. wiceprezes,
 Inż. Przedpełski Wiktor, Katowice II, II. wiceprezes,
 Nacz. Olszowski Antoni, Bielszowice, sekretarz,
 Nacz. Mgr. Paszkowski Jerzy, Ruda Śl., I. zast. sekretarza,
 Górecki Teodor, Katowice, II. zast. sekretarza,
 Szefer Ryszard, Katowice II, skarbnik.

Komisja rewizyjna:

Baron Brunon, Katowice, przewodniczący,
 Poseł Prokop Wojciech, Wodzisław,
 Radca Wąsik Edmund, Katowice,
 Insp. Murek Wilhelm, Katowice,
 Starosta Dr. Jarosz Tadeusz, Pączęzna,
 Kierownik Tatarczyk Konrad, Katowice, członkowie.

Sąd związkowy:

Starosta Korol Józef, Tarn. Góry, przewodniczący,
 Prezydent Dr. Szkudlarz Stanisław, Katowice,
 Wróbel Feliks, Wielkie Piekary,
 Mec. Tryka Kazimierz, Katowice,
 Prezes Piechula Alfons, Katowice, członkowie.

Wydział Związku:

Katowice: Poseł Witczak Józef, Katowice, Mec. Chmielewski Mieczysław, Katowice, Rzeuka Augustyn, Mała Dąbrówka, Kopiec Mieczysław, Siemianowski, Niemczyk Rudolf, Katowice II, Fejga Franciszek, Katowice, Kawa Franciszek, Słupna.
 Świętochłowice: Trojak Józef, Chropaczów, Tomanek Emanuel, Lipiny, Przybyła Jan, Chropaczów, Starosta Szaliński Tadeusz, Świętochłowice.

Na marginesie

Znamienny brak

Ostatni „Der Deutsche” Nr. 39 przynosi — rzecz znamienna — mało nowości. — Przedwzrostkiem też uderza w nim to, czego w nim nie ma! A więc niema ani jednego ataku na Volksbund ani na jego kierownika p. Ulltza. I to właśnie w czasie, gdy tyle się o przemianach na tym gruncie mówi... Czyżby to miało jakie znaczenie ukryte? Czyżby to świadczyło o jakichś wosunięciach zakulisowych?

Jest natomiast kilka odpowiedzi i kilka zaczepów w stronę młodotendencji. W jednym z artykułów prosi p. sen. Pant. p. gloskę, zamieszczoną w ostatnim „Der Aufbruch”, jakoby senator Pant. uczęszczał do szkoły czeskiej. P. Pant. stwierdza stanowczo, że uczęszczał do szkoły niemieckiej w Witkowicach, a następnie do gimnazjum w Morawskiej Ostrawie.

W innym artykule omawia „Der Deutsche” przyczynę załamania się ruchu młodotendencji na Pomorzu i w Poznaniu. Oświadcza, że przyczyn tych należy się dopatrywać przede wszystkim w czynnikach zagranicznych, że droga do rozbięcia prowadziła „über gewisse auswärtige Stellen”. A mianowicie po wypadkach nocy z dnia 30 czerwca na 1 lipca br. w Rzeszy — wywodzi „Der Deutsche” — górami wzięła Reichswehr i dawny system konserwatywny, system ten też — zdaniem organu p. Panta — woli się obecnie oprzeć również i w Polsce o przedstawicieli dawnego systemu, a nie szukać oparcia w siłach młodych, nieznanach, więc także nie w ruchu młodotendencji, popieranym rzekomo usilnie naprzekór „bonzom”.

Przy tej sposobności wywodzi „Der Deutsche”, że ideałem mniejszości niemieckiej w Polsce byłyby takie stosunki w niej, gdyby do jej wewnętrznych spraw nie mieszały się czynniki zagraniczne. Wprawdzie takie uzależnienie mniejszości, względnie pewnych jej części od Berlina może być — zdaniem „Der Deutsche in Polen” — poniekąd nawet dogodnym wladom polskim, które przecież mają porozumienie z Berlinem, jednakowoż prawdziwe porozumienie, tj. równe — rządu polskiego z mniejszością da się uskuteczyć jedynie tylko przez doświadczenie porozumienia z temi grupami mniejszości niemieckiej, które poważnie traktują swe obowiązki obywatelskie i które wolne są od wpływów koniunktury politycznej, jak każdorazowo znaczą się poza granicami — t. zw. Rzeszy.

To byłoby wszystko, co można wyciągnąć w ostatnim „Der Deutsche”. A więc nie wiele, a najciekawsze jest to, czego w piśmie niema. Tj. stwierdzenie na występie brak jakichkolwiek zaczepów pod adresem Volksbundu, jakie stanowiły przecież główną ośnowę, przeważający wątek rozważań tego pisma we wszystkich jego poprzednich numerach.

Rybnik: Starosta Wyglenda Jan, Rybnik, Witczak Mikołaj, Jastrzębie-Zdrój, Poseł Piechocki Ludwik, Rybnik, Piełka Maksymilian, Rybnik, Fulek Augustyn, Wodzisław.
 Pączęzna: Dr. Cichy Maksymilian, Pączęzna, Poseł Burmistrz Koj Jan, Mikołów, Kędzior Ludwik, Pączęzna.

Tarn. Góry: Zejer Jan, Tarn. Góry.
 Lubliniec: Golas Paweł, Lubliniec.
 Cieszyń: Starosta Plackowski Jan, Cieszyń.
 Bielszowice: Jarczyk Franciszek, Bielszowice.
 Gliwice: Mastalerz Stanisław, Katowice.
 Opole: Piechula Alfons, Katowice.
 W. Strzelce: Prof. Henryk Wójcik, Tarn. Góry.
 Racibórz: Dr. Kocur Adam, Katowice, Dola Wilhelm, Rybnik.

Bytom: Hadryan Leon, Chorzów I.
 Bielsko: Dr. Przybyła Wiktor, Bielsko.

Lachwyt

Jaki obudały wśród licznej rzeszy uczestników ankiety, tudzież o najwybitniejszych sportowców krem „Ultrasol” i olejek „Negrita” odbił się echem u każdego, dbającego o zachowanie urody. To bowiem preparaty lekarsko-kosmetyczne, nasświetlone promieniami ultrafioletowymi, zawierają niezmierzającą siłę ożywczą, chronią cerę przed zmianami atmosferycznymi, krzepią ją w malostojących dniach, a podczas uprawiania sportów letnich czy zimowych, przyspieszają ciemnienie skóry bez narażenia jej na zapalenie słoneczne. Nader przystępna cena ułatwi każdemu korzystanie z tych niezwykle skutecznych preparatów do codziennego użytku.

Wspaniały sukces wyścigu lotniczego na trasie Anglia - Australia

Podróż, która przed 10 laty wynosiła 60 dni, dziś trwa niespełna trzy dni

Gigantyczny wyścig lotniczy z Anglii do Australii został już częściowo zakończony, zwyciężył Anglik Scott z obserwatorem Campbellem, na samolocie „Cometa”

fabryki angielskiej De Havilland. Trasa ponad 18,000 km. czyli blisko połowa obwodu ziemi została przebyta w ciągu 71 godzin (70 godz. 59 min. 50 sek.), czyli poniżej 3 dni.

Przeciętna szybkość lotu na całej trasie — wliczając w to już postoje na lotniskach — wynosi około 255 km.-godz. Na poszczególnych odcinkach drogi, samolot zwycięzcy osiągnął szybkość podróżną lotu ponad 300 km.-godz.

Zeszłoroczny rekord na tej samej trasie ustanowiony przez lotnika Alana wyniósł 6 dni, 17 godz. 45 min. Postęp zatem od roku zeszłego jest więcej niż dwukrotny. Gdyby z tą samą szybkością co Scott lecieć dookoła ziemi po wielkim łuku, można by ziemię oblecieć w ciągu niespełna tygodnia. Gdyby lecieć po mniejszym kole, jak to uczynił rekordzista lotu dookoła ziemi Post, można by ziemię oblecieć w czasie 4 dni i niewiele godzin.

Lotnictwo niepomierne przybliżyło do siebie części świata.

Okretnie, nawet pośpiesznie, z Londynu do portów Australii trzeba płynąć około 2 miesięcy, trzeba bowiem sporo nakładać drogi, przepływać kanały, zawiązać do por-

tów dla długiego ładowania węgla czy pompowania ropy naftowej. Samolot nietylko jest szybszy w wyścigu w linii prostej, ale jeszcze przy uwzględnianiu jego praktycznej wartości jako środka komunikacyjnego, trzeba wziąć pod uwagę, że może on lecieć na przelaz, skracając drogę ponad morzami i górami.

Dzięki temu właśnie, że na oceanie niebieskim można wybierać zawsze drogę najkrótszą, którą dotrzeć można do każdego punktu na kuli ziemskiej, dokąd starczy zapas benzyny — samolot nie może mieć żadnego konkurenta na ziemi czy w morzu. Najszybsze auto, pociąg — błyskawica, czy łódź wyścigowa — dla praktycznej komunikacji na dłuższych przestrzeniach nigdy nie dorównała samolotowi, choćby już w powietrzu nieprzyspieszał nadal tempa lotu.

Jeżeli sięgnąć do porównań jeszcze skrajniejszych okaże się, że z Londynu do Melbourne samolotem, jest obecnie bliżej, niż z Warszawy do Kiakowa „pośpieszonym” dyliżansem zesłowocznym.

Samolot Scotta to maszyna rekordowa, jak wiemy jednak z historii lotnictwa, szybkość jednego roku rekordu, zostaje już w następnym roku uzyskiwana praktycznie przez samoloty użytkowe. To też w najbliższym już czasie, przeciętna szybkość lotu podróżnego na trasie Londyn — Melbourne, niewątpliwie wyniesie około 250 km. na godzinę pomimo kilkunastomilutowych postojów na lotniskach. Angielski ku-

piec, urzędnik, wojskowy, czy turysta, do najdalszego, australijskiego Dominium, będzie się mógł dostać z Londynu w ciągu 3 dni.

Przed 10-ciu laty jeszcze Dominia angielskie leżały w promieniu 60 dni drogi do Londynu, obecnie leżą w promieniu 3 dni drogi. To jest polityczny, wojskowy i gospodarczy sens gigantycznego wyścigu lotniczego Londyn — Melbourne, to tajemnica entuzjazmowania się nim w Anglii, radości Anglików ze zwycięstwa Brytyjczyka, sensacji jaką lot budzi w całym świecie.

Trasa lotu biegnie szlakiem najważniejszych Dominium i kolonii angielskich, lot jest zatem równocześnie znakomitą propagandą brytyjską, jeszcze jednym ogniwem, które ma łączyć ze sobą coraz luźniejsze wiązania Imperium Brytyjskiego. Ze zaś wszelkie wyczyny lotnicze są jednym z najpotężniejszych obecnie środków propagandy, przemawiającym do najszerzych mas — o tem wiedzą dobrze angielscy politycy. Odbiermy koszty imprezy — są one narywie niewielkie z punktu widzenia angielskiej racji stanu i angielskiej ambicji sportowej.

Szkoda, że polscy piloci nie mogli w tym roku wziąć udziału w wyścigu, skutkiem nastawienia wysiłków fabryk lotniczych na Challenge i Gordon Benneta. — Oprócz celów wybitnie brytyjskich, lot ma wielkie ogólnowiatowe znaczenie, to też Polakom nie powinno braknąć w zawodach. W przyszłych lotach niewątpliwie udział weźmiemy i to nie bez szans, zważywszy wielką wartość jakościową polskiego przemysłu lotniczego.

Dzień Oszczędności na Śląsku

Celem uświetnienia przypadającego w dniu 31 października Dnia Oszczędności zawiązał się specjalny komitet obywatelski pod przewodnictwem prezydenta miasta Katowice dr. Adama Kocura, prezesa Związku Komunalnych Kas Oszczędności. Protektorat honorowy przyjęli: dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, ks. biskup St. Adamski i K. Wolny, marszałek Sejmiku Śląskiego. Komitet na posiedzeniu w dniu 22 bm. uchwalił wydać odezwę do społeczeń-

stwa zachęcającą do oszczędzania oraz zwrócił się do P. Wojewody z prośbą o wygłoszenie przemówienia w radiostacji katowickiej. P. Wojewoda wyraził swą zgodę i będzie przemawiał w dniu 31 października r. b. o godzinie 21,30 do 21,40. Niezależnie od powyższego p. dr. Kocur wygłosi odczyt radiowy w dniu 28 października, o godz. 15,45 — 16 na temat „Oszczędność daje pracę” oraz p. dyr. Turksi w dniu 2 listopada od godz. 17,50 — 18 na temat „Oszczędność szkołą charakterów”.

Interesujące echa katastrofy kopalnianej z przed 36 lat

Jedyny z ocalałych wówczas 26 górników żyje dotychczas.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy interesujący przyczynek do treści felietonu wyczerpanego w Polsce „Zachodnie” w 4-ych odcinkach pt. „Z przeszłości Orzegowa”, które to wspomnienia wywołały duże zainteresowanie. Nadesłany nam przyczynek brzmi następująco:

W związku z trzecim odcinkiem felietonu pt.: „Z przeszłości Orzegowa” pozwalam sobie dorzucić pewną uwagę na temat nieszczęśliwego wypadku w kopalni „Gothard” w Orzegowie przy zerwaniu się windy, co się wydarzyło 18 lipca 1898 r. Otóż pozostali jedyni przy życiu górnicy z spośród 26-ciu zjeżdżających nieszczęśliwie, żyją, obecnie jeszcze żyje i mieszka w Bukowinie, powiat rybnicki, nazywa się Emanuel Kurek. Nie jest on kaleką, lecz cieszy się dotychczas przez całe lata najlepszym zdrowiem, jednakowoż był on uznany

urządowo od krytycznego wypadku jako nerwowo chory. To też ten stan był dla niego nawet bardzo korzystny, albowiem miał liczne utarczki, a nawet poważnej bójki z reprezentantami niemieckich władz bezpieczeństwa, zwłaszcza z żandarmami, którzy mocno nieraz oberwali, gdy przystępowali do jakiegokolwiek działalności urzędowej względem niego. P. Emanuel Kurek jednak na to wszystko tylko się śmiał, gdyż, przychodząc do sądu, zawsze był w walniani. Dla p. Kurka więc ośmieszające nieszczęśliwy wypadek miał zbawienne skutki. Jako handlarz trzody wyjeżdżał bowiem bardzo często i często też „stykał się” z żandarmami i policjantami.

Warto by nawet szczęśliwego bohatera krytycznego wypadku. Wypatrzeć bliżej o przeżyciach z tak tragicznej chwili i przekazać to do publicznej wiadomości.

Migawki.

„Przy niniejszem”...

Otrzymałem, jak i wielu innych, kartkę o następującej treści:

„P. T. Przy niniejszem zawiadamiam, iż Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych powołał mnie na kierownika referatu dla spraw podatkowych i buchalteryjnych.

Siedziba Związku: Katowicach. Jako b. naczelnik urzędu skarbowego i długoletni praktyk i t. d. ...

z poważaniem
 z upoważnienia Związku
 Jan S... Kierownik Referatu.

To samo również po niemiecku. Otóż panie S. zawiadamia pan „przy niniejszem”!

Jakim niniejszem?! Żadnego niniejszego, pod słowem, nie otrzymałem!

Przeszukałem z woznym całe biuro, biurko i „niniejszego” niema, albo w międzyczasie ktoś „buchnął” albo wogóle „niniejsze” szlag trafił!

Podobnie, jak mnie trafił, kiedy przeczytałem, że pan jest dla mnie „z poważaniem z upoważnienia Związku”.

A bez upoważnienia, to pan nie ma dla mnie powołania, co?

Wypraszam sobie tego rodzaju bezcelność!

I jeszcze pan na odwagę podawać swój „Privatadresse”!

Teraz ja pana niniejszem zawiadamiam, bez powołania i bez upoważnienia, a na własne ryzyko, że jeśli chodzi o stylizację, to pan pojęcia o niej nie ma!

Całkiem słusznie, że pan jest b. naczelnik! Jakiem panu 5 minut nie trzymał!

TEATR I ESTRADA.

Życie jest skomplikowane

Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. — Reżyser: St. Brylłński. — Dekorator: J. Jarnutowski.

Pierwsza w tym sezonie sztuka autora polskiego, oczywiście o ile uznaniemy poza nawias Lillę Wenę, jako przedstawicieli k. zw. repertuaru wielkiego, wprowadza nas z miejsca w tak nam dobrze znany ośrodek — „warszawki”. Specjalny to świat! Jego znamieniem to może przewidywalność i. zw. życie ulatnione. Nie przejmować się zbyt wielo, niech, pchać jakoś życie tak, by się urządzić jak najwygodniej, nie żądać za wiele od świata... Krawczyński, Wróczyński, no i Kiedrzyński — to majstry owego rodzaju. Przedwzrostkiem pierwszorzędni znawcy sceny, swego rzemiosła, którego rodzaj tkwi napewno na bulwarach nadsewskich. Stamtąd też rodem jest zacięcie satyryczne ich komedji, spojrzenie na życie od strony, przeważnie, buduaru, a rzadziej jakiegoś solidnego warstwu pracy: kobiety, wino, dancing! Tu i ówdzie szelmstwo, ale tak jakoś podane, że łatwo je — rozgrzeszamy pod sugestią pisarzy, zbyt pochopnie może przyznających oczy na wszelkie mniej ładne strony życia. Tak się jakoś przy tym składa, że właśnie tych brudów bywa w sztukach artystów „warszawki” zwykle więcej niż stron jasných. „Nie trzeba się niczemu dziwić” — ta oto widniejąca etykieta na całej owej twórczości, jej dwuznaczności, do której trzeba się dopiero przyzwyczaić biennemu mieszkańcowi prowincji, by móc uznać problematykę założeń, wybielań, tych zakończeń nieoczekiwanie pogodnych.

Również ostatnia rzecz St. Kiedrzyńskiego należy do tego gatunku. Wprawdzie buduaru w niej niema, jest zato — pracownia szewska, jest środowisko pracujące, ale nastroj, to moralne, czy amoralne, Eros czy Afrodyta, mają i w tej sztuce cechy bezsprzecznie warszawki... Cóż to za typy i typki! Taki np. Czupurek! Owierciębny, który lizną przelotnie po łebkach różnych „umiejętności” tak, że wystarczyłoby mu ich — od biedy na potoczną rozmowę, a on tymczasem na ich podstawie buduje wielką karierę, z pomocnika szewca wyrasta na redaktora „Wolnego szewca”, potem dyrektora całego koncernu, prezesa L. O. D., a w przyszłości Bóg wie na kogo. Nam się zdaje, że to bluffiarz, blagier, człowiek z niepoważnego zdarzenia, a kto wie, czy nie tak niebieski pod koniec, a to kłm. autor kłepie go z wyraźną aprobatą po ramieniu, czyni z niego omal że nie program społecznej pracy z dewizą: trzeba się pchać naprzód! Z tem wszystkim Czupurek jest sympatyczny, ma dzięki umiejętności Kiedrzyńskiego stawiania figur na scenie prawdziwe rumienie życia, i coś zniechęlał... Albo Mira Veczera, typowa dama kameliowa, z której autor pod koniec sztuki robi „porządna” kobietę, stęsknioną za ogniem domowym, i conajbliższym bobosem. A z drugiej strony postacie pozytywne Rogoyskiej i Anna to, rzecz znamienna, figury raczej blade, zamazane jakieś w rysunku,

nie przekonujące. Najlepsze są może w sztuce postacie szewca, ojca Anny, sekretarza osobistej z ukończonym uniwersytecie adwokata Ornłowicza i właśnie postać tegoż Ornłowicza. Wyrzucił on za jakby portret z natury, choć w ostatnim akcie zanadto zarywa z literacka, Ornłowicz to typowy macher, człowiek kroczący stale wąziutką krawędzią między dobrem i złem ze skłonnością raczej do złego, pokazany przez autora z dużą plastycznością, w linjach konsekwentnie wytrzymanych aż do końca. Sama rzecz nie jest bynajmniej tak znowu skomplikowana, jak o tem mówi nagłówek. Zwycięzy to romans, w którym krążą różne interesy sercowe, gdzie starość i brzydota, mając jednak przewagę pieniądza nad uroczą młodością, przez dwa i pół aktu zwyciężają, by w ostatnich kilku scenach przegrać sprawę ku zadowoleniu przeciwnego widza. Inna rzecz, że zwykła ta treść podana jest na pierwszorzędnej porcelanie, że komedja zbudowana jest zwarcie, logicznie, że nurt dialogu jest interesujący, powiedzenia dowcipne i ciekłe, popychające, co najwłaźniejsza, akcje naprzd, i nie hamujące jej.

Pełną życia komedję wystawiono bardzo

starannie i poprawnie, obsadziliwasy dosyć trafnie role, nadawszy rzeczy odpowiednie tempo i oprawę sceniczną. Postacie pełne życia dali przedwzrostkiem odzwórca Czupurka p. Z. Blesiadziecki, (plastyczny warszawski selfmademan), p. Godlewski, który stworzył znakomitą, charakterystyczną postać szewca, no i p. Brylłński „prezes” L. O. D., wyliniały lampart, zakochany do śmieśności w szewcównie, a swej sekretarce, absolwentce uniwersytetu, której zasięg jest zarazem popchnięcie Czupurka na drogę jego kariery. Rola p. Czajkowskiego trudna, bo niewyraźna, za miękka w linjach i wyrazie, oddana była inteligentnie i poprawnie. Z dużą siłą wyrazu zagrała Anna p. Janina Biesiadziecka, pełną „weryzm” postać Veczery dała p. Marecka, w epizodycznej roli pani szewcowej błysnęła p. Orzecka. A do nich wszystkich dołączyli się pozostali artyści. Publiczność przysłała komedję z żywym aplauzem, reagując często i gęsto śmiechem i oklaskami na co dobitniejsze dowcipy słowne i sytuacyjne. Trudno się bawić w prozoką, odpisać się jednak wrażeniu, że komedja — „pójdzcie” i że robota reżysera p. Brylłńskiego i dekoratora nie pójdzie na marne. W. K.

Koncert Eugenji Umińskiej i Zygmunta Dygata w Katowicach

Koncert Eugenji Umińskiej i Zygmunta Dygata w Sali Koncertowej Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach był jednym z bardziej udanych wieczorów muzycznych w bieżącym sezonie. Bogaty program zawierał między innymi Sonatę Schumanna na skrzypce i fortepian, Pieśń Roxany z opery „Król Roger” Karola Szymanowskiego (w transkrypcji Wacława Kochanowskiego), Tarantellę Wieniawskiego, Krakowiaka Siatkowskiego, „Valse la plus gaie” Debussy'ego, oraz solowe utwory na fortepian Chopina, Ravela, Albeniza i Debussy'ego.

Pani Eugenia Umińska dowiodła, że sława, jaka poprzedziła jej debiut na Śląsku, wybiegała już zresztą daleko poza granice nasz. kraju, jest w pełni zażożona. Piękny głębiok ten, nieskazitelna technika, wielka kultura i smak muzyczny są czynnikami, dzięki którym produkcja artystyczna młodej naszej skrzypkarki wznosi się na bardzo wysoki poziom. Rodzaj sztuki oddawczy Pani Umińskiej każe zaliczyć ją do artystek, u których pierwiastek refleksyjny zdecydowanie góruje nad pierwiastkiem uczuciowym. Pewne pofokowanie niewątpliwemu temperamentowi i fantazji, zbyt rzadko dopuszczanym do głosu, wypłynęło bezwzględnie ożywczo na całość kreacji Pani Umińskiej, i plastyczny wyudałniłby zarys sylwetki indywidualnej artystki. Lecz bardzo młody wiek Pani Umińskiej oraz oczywiste dowody stałej i konsekwentnej pracy jej łąd sobą każą spodziewać

się, że wzbogacenie się jej palety odwożczej jest kwestją najbliższej przyszłości, i wtedy na firmamencie naszego świata wiołolistycznego zająłby się ona, jako gwiazda pierwszej wielkości.

Pan Zygmunt Dygat, solista i jednocześnie dyskretny i subtelny akompaniator pani Umińskiej, dał się poznać jako pianista, rozporządzający dużą techniką i dźwięcznym tonem, co przy dużej kulturze i wiedzy muzycznej składało się na całość, obfitującą w momenty prawdziwego artysty. Zwłaszcza w utworach mniejszych, jak mazurki i walece Chopina, okazał się on artystą, obdarzonym polem i intuicją, co jest już dowodem, że mamy przed sobą pianistę o poważnych walorach. Utwory większe, jak np. polonez „du” Chopina, nie zespalały się bez reszty z indywidualną osobowością pana Dygata.

Liczenie zebrana publiczność przyjmowała młodych artystów bardzo serdecznie, zmuszając ich do licznych nadatków.

Pobóg.

Najbardziej radiofoniczny głos.

Ostatnio zakończył się w Niemczech konkurs radiofoniczny głosu, przeprowadzony przez jedną z rozgłośni. Z pódród 12 wybranych audytorów, wybrany został 19-letni mężczyzna, któremu wypłacono nagrodę w kwocie 2.000 marek. W konkursie brało udział 15.000 osób.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda górska Franczka-Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zalecana przez lekarzy.

Więści z całej Polski

(X) Ludność Warszawy.

Według ostatnich obliczeń statystycznych w dniu 1 września b. r. stolice liczyła ogółem 1.215.171 mieszkańców. W ciągu sierpnia uzb. ba mieszkańców Warszawy powiększyła się o 4467 osób.

(X) Pomnik króla Jagiełły w Działdowie.

W dniu 28 bm. odbędzie się w Działdowie odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły w 500-lecie jego zgonu.

(X) Kuzyn wybitnego działacza endeckiego przeszedł na judaizm.

Z Warszawy donoszą: W jednej z klinik chirurgicznych w Warszawie odbyła się operacja rytualna, dokonana na osobie młodego studenta uniwersytetu warszawskiego, Pawła W., który jest krewnym znanego działacza endeckiego dra Konrada Iłskiego. Paweł W. był jeszcze niedawno bardzo czynnym działaczem w obozie Młodych Narodowców. Koledzy dowiedzieli się, że matka Pawła W. jest pochodzenia żydowskiego i zaczęli mu to wytykać. Skłoniło to W. do ustąpienia i pod wpływem rozgoryczenia postanowił przejść na judaizm. W sferach żydowskich wypadek ten wywołał duże poruszenie, a prasa żydowska zamieściła o tem wydarzeniu obszernie komentarze.

(X) Mąż 8 żon przed sądem.

Przed sądem Okręgowym w Lublinie stanął Leon Gordon, który zawarł 8 małżeństw, przyczem od żon zdołał wyłudzić większą ilość gotówki. Prócz tego Gordon ma na swem sumieniu szereg innych wykroczeń, jak fałszowanie paszportów, kradzieże, przywłaszczenia dokumentów i t. p. Historia ośmiu małżeństw bigamisty w świetle przewodu sądowego robiła wrażenie sprytnie ułożonego scenariusza kryminalnego. Oskarżony Gordon został skazany na 6 lat więzienia.

(X) Dwa miesiące wzięcia za niewypłacenie zarobków robotniczych.

Z Łodzi donoszą: Przed kilku miesiącami powstał ostrzy zatarg w fabryce Maurycyego Taumana na tle zalegania z wypłatą zarobków robotniczych. Doszło do tego, że robotnicy przez kilka dni i nocy nie opuszczali terenu fabryki, domagając się wypłacenia zaległości. Sprawa ta znalazła się wreszcie w sądzie i przeszła wszystkie instancje. Ostatecznym wyrokiem właściciel Tauman został skazany na 2 miesiące aresztu. Skazany zwrócił się do P. Prezydenta Republiki o darowanie kary. Prośba została odrzucona. Przemysłowiec osadzony został wreszcie w więzieniu. W ten sposób przewinienie zostało areztow. wy kierownik jednej z większych fabryk łódz. kich, Kalmanowicz.

(X) Kto ile dał na Pożyczkę Narodową?

Generalny Komisariat Pożyczki Narodowej opracował ściśle dane o subskrypcji Pożyczki Narodowej przez pracowników państwowych, prywatnych, rzemiosło, przemysł, rolnictwo i t. p. Pracownicy państwowi, jak i wojskowi subskrybowali pożyczkę na sumę 78.790.000 złotych, prywatni na sumę 70.999.000 złotych, duchowni wszystkich wyznań — 862.000 złotych, pułkownicy — 46.245.000 zł, handel — 32.265.000 zł, rzemiosło 5.498.000 zł, rolnictwo — 13.000.000 złotych.

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z włoskiego przełożyła Haliszka Wiśniewska.

8) (Ciąg dalszy.)

Skończone, skończone, skończone! Żadna siła na świecie nie mogła już zażegnać katastrofy. W tej chwili mąż już wiedział i stał wobec Silenzi'ego. Była tego tak pewna, jak tego, że jeszcze żyje. Zbyt dobrze znała Antoniego Fabbri, by mieć choć cień złudzenia pod tym względem. Fabbri i Silenzi mierzyli się ze sobą w tej właśnie chwili: a ona nie śmiała myśleć o tem, co nastąpi między nimi. Fosko napewno wykrzyczy mu całą prawdę: to było także jedyne rozwiązanie dla niego i to tak wyzyskiwane rozwiązanie.

A Fabbri? A Fabbri? Co on zrobi? Jej rozpaczliwa egzaltacja ukazywała jej jako pewną, najbardziej katastrofalną hipotezę: tragedię. Może, w tej samej chwili, między tymi dwoma męż. czyznami, którzy ścierali się ze sobą przez nią, rozstrzygała się śmierć.

— Boże, Boże, Boże! Z jej zaciętych konwulsyjnie warg wyszło ślękanie, raczej instynktowne, niż świadome. Lecz tam dźwięk jej głosu nadal ściśle znaczenie tej inwokacji i powtórzyła ją, składając tym razem ręce i podnosząc je w górę, z twarzą, zbiebiałą od cierpienia i wykrzywioną spazmatycznie.

— Boże! Boże! Pomóż mi! Daj mi natchnienie! W tej chwili wchodził do pokoju jej młodszy Luli, niosąc w rękach naczynie zabawek:

— Mamusi, wód to także do walizki! — rzekł, upuszczając na podłogę zawadzający mu ciężar. Widok dziecka wydał się Walentynie odoobiedzia na jej błaganie i natchnienie.

Trzeba uciekać! prędko, prędko, prędko! Uciec z Luli, uniknąć spotkania z Fabbri'm, schronić się w takie miejsce, gdzie nie mógłby odkryć jej odrzadu.

Potem zawołała Luli. Ubrała go sama, prędko, na gwałt, nie odpowiadając na ciekawość dziecka, na jego liczne pytania, na tysiąc radosnych wykrzykników:

... Zadziewczat dzwonek.

— Papusi! — zawołał dzieciak, wyrwijając się z ramion matki i biegnąc do przedpokoju.

Walentyna w pierwszej chwili chciała się rzucić z okna.

Siłę do oparcia się temu pragnieniu dała jej nadzieja, że dzwonek ten nie oznajmia powrotu męża.

Zbyt mało czasu upłynęło, ażeby on już mógł być z powrotem, jeżeli naprawdę udał się do Foski Silenzi. A jeżeli nie udał się tam...

Szalona nadzieja możliwości ocalenia zaświtła, jak niespodziewane światło wśród chaosu, panującego w jej biednym, wzburzonym umyśle...

Moment.

Prawie jednocześnie usłyszała głos Luli, witającego go radośnie i ujrzała zawsze surową postać swego męża, tym razem siłą i marmurowo sztywną, która ukazała się w drzwiach jej pokoju i pozostała nieruchomo na progu.

Walentyna również zastęła nieruchomo, stojąc wyprostowana obok stołu i odcierwysła nagle wzrok od męża utkwiła go teraz w ziemi i czekała.

Wszystkiego oczekiwała. Na wszystko była zrezygnowana. Po zgłębku wewnątrz, który aż do tej chwili panował w niej, nastąpił teraz straszliwy spokój. Spokój, jakiego doznaje ktoś, kto czując się nagle zmiażdżonym przez fatalność losu, wyrzeka się walki i ugina się, skłonny do przyjęcia wszystkiego.

Czy mąż ją zastrzelił? Czy zadusi ją włas. emi rękami? Czy udeży i obrzuci zniewagami?

Czekała.

Ale chwilowe milczenie, które trwało może m. ment, a które jej wydało się ogromnie długie, wzbu. dziło w niej naraz uczucie, że niebezpieczeństwo tragedji minęło.

Ponieważ dotąd nie strzelił, ani dotąd nie wybuch. nął, mąż jej widocznie już nie miał zamiaru jej zabić.

Chciała teraz podnieść oczy i popatrzeć na niego, ale nie śmiała.

To milczenie onieśmieliło ją może bardziej, niż wybuch oszalełej zazdrości lub wzgardy.

Nagle usłyszała że drzwi od pokoju zamknięto i że poza niem. Luli pytał gwałtownie:

— Dlaczego? Dlaczego?

Wtedy oczy jej spotkały się z oczami męża i ich twardy wyraz zmroził ją. Potem naraz głos jego, nie rozniewany i namięty, ale pełen „imnego sarkazmu, który oznajmiał nieodwołalny wyrok skazujący, zapy. tał:

— Chciałaś stąd odejść? Rozmówimy się zatem od-azu. tylko, jeżeli myślisz, że polaczysz się ze sw. im kochankiem, myślisz się: Fosko Silenzi zastrzelił się przed godziną.

Widział, że kobieta zadrżała, lecz napróżno oze- kiwała wybuchu rozpacz, jak spodziewał się wywołać.

— Nie wierzysz mi? Zastrzelił się przed godziną, mówię ci!

Spokojnym i głębokim głosem, który zadziwił Antoniego Fabbri, Walentyna rzekła:

— Niech mi Bóg przebaczy! Ale Fosko Silenzi nie był moim kochankiem.

Zły, uragwily śmiech dał natychmiast do zrozumi. enia, że kłamstwo jej było niepotrzebne, jak niepo. trzebny był nadludzki wysiłek, jaki musiała ponieść, by w te, rozpaczliwej próbie ocalenia się, nie okazać swego głębokiego wzruszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W służbie ideałów Marsz. Piłsudskiego

**Przemówienie Prezesa podokręgu Śląsk Związku Strzeleckiego
P. Senatora Pawelka na zjeździe Rady Naczelnej NChZP. w Katowicach**

Jak donosiliśmy, na zjeździe Rady Naczelnej NChZP, odbytym 17 października, przedstawiciele organizacji organizacyjnych z NChZP, (BBWR, na Śląsku) złożyli obszernie sprawozdanie z prac i stanu tych organizacji. W ub. niedzielę podaliśmy sprawozdanie Prezesa Związku Powstańców Śląskich P. Rady Lortza. Poniżej zamieszczamy drugie sprawozdanie Prezesa Związku Strzeleckiego podokręgu Śląsk P. Senatora Pawelka.

Związek Strzelecki Podokr. Śląsk obejmuje terenowo wszystkie powiaty Województwa Śląskiego, potem 3 powiaty Województwa Krakowskiego, a mianowicie Bełżan, Olkusz, Zawiercie i Miechów. Na tym terenie było według zestawienia z czerwca br. 646 oddziałów strzeleckich, a mianowicie 521 oddziałów męskich, 83 oddziały żeńskie, a 42 oddziały Orłat Strzeleckie. Według zestawienia z czerwca br. Podokr. Śląsk razem z Związkami Przyjaciół Strzelca liczył 40 tys. członków. Stopień I P. W. skończyło w ubiegłym roku wyszkolenia tj. z końcem sierpnia 1934 r. 11337 członków Z. S., stopień II 3442 członków Z. S., razem 14779 członków Z. S.

Związek Strzelecki jest w zasadzie organizacją młodzieżową. Głównym jego celem jest przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne, którym to dziełem kieruje główny komendant Z. S., mianowany na wniosek Rady Naczelnej Z. S. przez Ministra Spraw Wojskowych. Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne przeprowadza w ścisłym porozumieniu z władzami wojskowymi komendami okręgów i podokręgów, komendami powiatów i oddziałów. Bardzo wielki nacisk kładzie Z. S. na wychowanie obywatelskie, które ma na celu, wychować obywateli zdolnych do twórczej pracy państwowej i społecznej i gotowych, stanąć każdej chwili w obronie wolności i niepodległości Państwa i zdecydowanych do poniesienia najwyższych ofiar w razie potrzeby, za wolność i niepodległość Ojczyzny. Specjalne kadry referentów zajmują się wychowaniem Orłat Strzeleckich. Pracą kobiet kierują kierowniczki pracy kobiet i komendantki. Przy oddziałach wiejskich Z. S. tworzą się sekcje przysposobienia rolnego.

Celem sprawniejszego przeprowadzenia wychowania obywatelskiego i jego pogłębienia podokręg śląski Z. S. stworzył w Rybnem koło Tarnowskich Gór szkołę strzelecką dla wyszkolenia instruktorów i przewodników pracy świetlicowej, przewodników pracy orłat i przysposobienia rolnego. Jest to pierwsza szkoła tego typu w całej Polsce. Dobrze kierowana, może ona znacznie przysłużyć się życiu strzeleckiemu w podokręgu śląskim. Ideologicznie jest charakter Z. S. zupełnie jasny i zdecydowany. Z. S. wywodzi się z ducha tych polskich pokoleń, które w życiu swym i czynach wykazywały niepodległość ducha, czynami stwierdzonego i które ofiarą z samych siebie gruntowały niepodległy byt naszej ojczyzny.

Z. S. jest spadkobiercą ideowym i duchowym, oraz dalszym ciągiem organizacyjnym ruchu strzeleckiego, legionowego i powiackiego, ruchu który tworzył niepodległość żołnierza polskiego i w krwawej walce uzyskał niepodległość Polski.

Z. S. jest związany z umiłowaniem wodza i budowniczego Państwa polskiego I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i pracuje w myśl jego rozkazów.

Na wyszczególnienie zasługuje, że Z. S. ma charakter ogólnopolski i dąży do podkreślenia i pogłębienia: ogólnonarodowych i ogólnopolskich ideałów, stara się pogłębić w świadomości obywateli wszystko to, co nas Polaków łączy a zacieśniać to, co nas dzieli.

Z. S. chociaż na górnośląskiej części województwa naszego nie jest organizacją nową, to jednakowoż jest to w ostatnich 3 latach rozbudował się organizację, rozpowiększył się i stał się i zyskał prawo obywatelskie. Na innych częściach podokręgu śląskiego Z. S. jest organizacją starą i od dawna przetrwała.

Z. S. jest swymi celami, swą tradycją i całą swoją strukturą jak bliski i pokrewny innym organizacjom młodzieżowym naszego obozu, że należy przyjąć, że rozwój jego odbędzie się bez tarć i że będzie się w nim widzieć współpracownika a nie konkurenta.

Organizacyjnie stwierdzić można w ruchu strzeleckim w podokr. śląskim jeszcze duży braków i niedociągnięć. Organizacja orłat strzeleckich jest dopiero w początkach

— jeszcze daleko od wykończenia. To samo powiedzieć można o pracy wśród kobiet. Nie wszystkie oddziały strzeckie mają własne świetlice. Praca świetlicowa musi być pogłębiona. Związek Strzelecki w podokr. śląskim zgodnie z instrukcjami głównego zarządu Z. S., pragnie w br. iść dalej w głąb, aniżeli w szerz. Kierownictwo podokręgu jednakowoż nie może zapominać o tem, że musi nastąpić pewna swychwista terenowa wszystkich oddziałów Z. S. a więc również orłat i oddziałów kobiecych, jeżeli rozwój organizacyjny ma być normalny i prawidłowy.

Strasne to opowiadanie rzuca ciekawe światło na warunki, w których w ciągu ostatnich lat musieli pracować urzędnicy i robotnicy kolejowi w Mandzurii.

„9 sierpnia — opowiada Kałmykow — wracalem z robót na stację Dui-cin-szan (pierwsza od Charbina) wraz z kilkoma robotnikami miejscowymi i z dwoma Rosjanami. Kiedyś już dojeżdżaliśmy do stacji, z lewej strony linii kolejowej ukazało się trzech Mandzurów (Chifczyków). Ponieważ byli uzbrojeni, dałem strzał w powietrze, ażeby ich uprzedzić, że będziemy się bronić. W odpowiedzi na to z obu stron nasypu kolejowego rozległy się strzały, po których robotnicy mandzurscy odrzuci nas, my zaś trzech schowaliśmy się do zagłębienia obok toru i zaczęliśmy odstrzeliwać się.

Jeden z moich towarzyszy wkrótce jednak zemną, ja zaś wyrzeliłem ze dwadzieścia naboju, nie wiedząc jaki rezultat miały moje strzały. Pamiętam tylko, że jedne-

go z chunchuzów, który usiłował zająć nas od tyłu położyłem na miejscu.

Jednym z wystrzałów zostałem wreszcie raniony w twarz. Kula przebiła górą wargę i prawie zupełnie ją oderwała. Krew zalała mi twarz, pomimo jednak strasznego bólu, strzelatłem w dalszym ciągu aż do wyzerania naboju, a dopiero wówczas odrzuciłem broń i poddałem się napastnikom.

Chunchuzi nas związali i poprowadzili w niewiadomym kierunku, bijąc kolbami karabinów. Dopiero po dwóch dobach podróży przysłaliśmy do jakiejś wsi, gdzie nas posadzono twarzą do jednego z domów, nie pozwalając odwracać się. Ja z jednym z towarzyszy zastosowaliśmy się do tego rozkazu, ale trzeci z nas, który wówczas zemną, wciąż się odwracał, obawiając się niespodziewanego napadu. Za to bili go kijami, aż pakał, ale pomimo to wciąż się odwracał, co doprowadziło chunchuzów do takiej wściekłości, że go odciągali dalej i do nas zaczęły dochodzić odgłosy uderzeń i nieludzkie krzyki.

Tortury te trwały przez całą noc i dopiero nad ranem przyniesiono go zpowrotem, ale nieprzytomnego, kiedy zaś przyszedł do siebie — był już obłąkany. Wkrótce potem wzięto go od nas i powiedziano, że został wysłany po okup, z rozmowy jednak chunchuzów dowiedzieliśmy się, że towarzysza nasz zmarł od doznanych obrażeń.

Jak Chunchuzi torturują swych więźniów?

Polak wynalazł rzeczna łódź podwodną

Wilno. Jeden z absolwentów szkoły technicznej w Wilnie wykonał model łodzi podwodnej rzecznej. Łódź może pomieścić jedną osobę, która może swobodnie operować ręcznym karabinem maszynowym. Wynalazca wypróbował model na rzece Wilni, znajdując się przeszło godzinę pod wodą. Po próbie wynalazca przesłał łódź do władz wojskowych w Warszawie.

Ile mamy żubrów w Polsce?

Z okazji ofiarowania przez Polonję amerykańską Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej czterech bizonów, dyrektor instytutu badawczego lasów państwowych, inż. J. Hausbrandt, udzielił następujących wyjaśnień:

Hodowla żubrów w Polsce rozwija się pomyślnie.

Stado w Białowieży z 5-ciu sztuk zakupionych przez administrację lasów państwowych w roku 1930-ym, wzrosło do 15 sztuk, licząc w tem byka, przeniesionego do ogrodu zoologicznego w Warszawie.

W Pszczynie

straty spowodowane ubytkiem dwóch sztuk w roku ubiegłym, padłych wskutek wypadku, wyrównały się przychówkiem tak, że stado liczy znowu 9 sztuk. W ogrodach zoologicznych w Warszawie i Poznaniu są razem 3 sztuki, ogólna więc

Ilość żubrów w Polsce slega liczby 27 sztuk.

Biorąc pod uwagę, że ogólna ilość żubrów na świecie wynosi około 140 szt., polską hodowlę umieścić można na drugim miejscu. Najwięcej, bo około

60 sztuk żubrów jest w Anglii.

Abym jednak mieć właściwe pojęcie o stanie hodowli żubrów w Polsce i na świecie, trzeba zdać sobie sprawę, że spośród liczby 140 sztuk rezerwy światowej,

tylko połowa pochodzi wyłącznie i całkowicie od żubrów,

które do czasów wojny żyły w Białowieży i na Kaukazie. Reszta — są to mieszańce polskiego gatunku z amerykańskim bizonem. Bezsprzecznie po wojnie, kiedy po żubrach białowiejskich i kaukaskich zostały tylko niedobitki, sięgnięto do domieszki tej bliskiej krwi dla uzyskania gwarancji utrzymania bodaj w ten sposób resztek żubra, tembardziej

mieszańce obydwóch gatunków rozmnażają się dobrze i łatwo.

Po przyjęciu zasady łączenia krów mieszańców tylko z czystej krwi żubrami, otrzymuje się już w drugim pokoleniu potomstwo, które niejednokrotnie jest

nie do odróżnienia od żubrów czystej krwi.

Spśród żubrów hodowanych w Polsce, **całkowicie czystej krwi jest stado pszczyńskie,**

ze stada białowiejskiego 9 sztuk. Pozostałe 5 krów w Białowieży i trzy byczki w ogrodach zoologicznych w Poznaniu i w Warszawie, są krwią mieszańcy i przeważnie w trzecim lub czwartym pokoleniu pochodzą od bizonicy. Poniżej

wszystkie byki krwi nieczystej są usuwane

z hodowli (służą w ogrodach zoologicznych do celów pokazowych), jest pełna gwarancja, że potomstwo krów krwi czystej, nawet tam, gdzie pozostają one wspólnie z żubro - bizonicami, np. w Białowieży, nie ma żadnej domieszki krwi obcej.

Abym jednak w przyszłości przy powiększaniu się hodowli nie zachodziła możliwość wzięcia krowy-bizonicy za żubricę (co ze względu na brak różnic morfologicznych byłoby łatwe), administracja lasów państwowych założyła

nowy zwierzynek w miejscowości Książ,

w nadleśnictwie Smardzewice nad Pilicą, gdzie mieszańce zostaną wkrótce wszystkie żubro-bizonice z Białowieży wraz z jednym bykiem czystej krwi, — tworząc nowy ośrodek hodowlany. W tym samym zwierzyńcu umieszczone zostaną cztery bizonice, ofiarowane P. Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonję amerykańską. Do celów dalszej hodowli będzie zatrzymywane tylko potomstwo żeńskie, byki zaś mieszańce będą ze zwierzyńca usuwane.

Potem rozpoczęły się targi o nasz okup. Odmennie żądano 1000 gobi (miejsc. dolar.), następnie cenę tę obniżono do ośmiuset. W międzyczasie chunchuzi posyłali do miasta, celem poinformowania się o naszych środkach materialnych przyciem goby okazało się, że towarzyszy mój — prosty robotnik — nie posiada żadnego majątku, wkrótce wypuścili go na wolność.

Ze znajdującymi się w niewoli Mandzurami zbójce obchodzili się okrutnie. Wielu z nich odcięto uszy, niektórych poprostu mordowali. Ludziom tym nie pozwalano spać, zmuszając ich do ciągłego siedzenia. Niektórzy z nich nie spali w przeciągu miesiąca. Koło każdego z nich stała straż, która kija mi budziła zasypiających, bijąc ich dotkliwie.

Byłem świadkiem jak chunchuzi odcinali swoim ofiarom uszy. Ucho zaciskano między dwoma palcami, które mocno związywało sznurkiem, i po kilku godzinach odcinano ostrym nożem.

Wreszcie zjawił się pastuch — Mandzur, wysłany przez moją żonę celem ostatecznego ustalenia okupu. Po długich targach i próbach stanęło na 600 gobi z dodatkami podarunków w postaci złotych zegarków i pierścieni. 17 września suma ta została wpłaconą, chunchuzi odprowadzili mnie do najbliższego osiedla i puścili wolno. Przez całą noc brnąłem przez błoto, a czasem po sycie w wodzie, aż znalazłem fornalkę, która mnie odwozła do domu.

Zasługuje na uwagę, że chunchuzi zażądali od rodziny mojego zmarłego towarzysza 500 gobi, ukrywając jego śmierć i dopiero znacznie później wdowa zdołała wykupić jego zwłoki za 60 gobi.

Kałmykow obecnie leży w szpitalu. Jest to starszy człowiek w wieku 65 lat i przedstawia zupełną ruinę. Kula oderwała mu wargę i część nosa i rany te, w ciągu miesiąca zgóra nie leczono, spowodowały poważne komplikacje.

Takie stosunki panują w dwudziestym wieku tuż obok kolei, łączącej Paryż z Tokio. Po tym samym torze, po którym przed chwilą przeleciał ekspres, wiozący wielkich dygnitarzy międzynarodowych, bogatych kupców i strojne panie, wleka się cienie ludzkie... odcieniami uszami. Cywilizacja mandzurska rodzi się w mękach na ziemi obficie zroszonej niewinną krwią.

Niedoszły mistrz Polski w kolarstwie przemysłowym sacharyny

Pisma krakowskie donoszą o aresztowaniu w Krakowie Ewalda Rurańskiego z Chorzowa, przy którym znaleziono 10 kg. sacharyny nielegalnego pochodzenia.

Nazwisko Ewalda Rurańskiego pojawiało się często na łamach prasy sportowej. W ubiegłym sezonie kolarskim głośny był spór o tytuł mistrza Polski w kolarstwie, przyczem ostatecznie zwycięstwo odniósł warszawski kolarz Olecki, najgroźniejszy konkurent Rurańskiego.

Po zamknięciu sezonu sportowego uzdolniony kolarz zaczął wykorzystywać inne, ukryte zdolności. Przerzucił się na intratniejszy a bardziej niebezpieczny sport — zajął się przemytem sacharyny z Niemiec do Polski. Nic dziwnego, że Rurański zwrócił na siebie uwagę straży granicznej, która zajęła się niedoszłym mistrzem Polski, którego powinna się wreszcie noga w Krakowie, gdzie przypalano go z całym transportem sacharyny.

Po przeprowadzeniu dochodzeń przez organa straży granicznej, Rurański stanął przed sądem.

„Fräulein Doktor” z Gniezna

Niezwykłe dzieło Grzybowskiej — hrabiny Dunin-Markiewiczowej — dyrektorki Bucowiczowej

Gniezno, miasto przysławione spokojnie i bogobojnie, miewa przecież swoje większe wydarzenia — sensacje. Oto ujawniona została ostatnio w Wiedniu afera matrymonialna popularnie przez długie lata na gnieźnieńskim bruku „Markizy”, autentycznej przystępnicy.

Hrabiny Heleny Marji Dunin-Markiewiczowej.

Właśnie o tej „Markisie” słów kilkaset. Bo „rara avis” z tej damy prawdziwy; bo, estak, jakich dokonywała, nie potrafiłaby tak była która ze współczesnych naszych mieszczanek. Lecz czy tylko mieszczyzny nie potrafiły? Wyczyny jej odgrywały, tupeństwem i wielkością przedsięwzięcia kasowały różnych śmiełków i awanturników, gonionych za cudziemi tajemnicami i fortuną.

Krótką depeszą wiedeńska donosiła, iż podaje się za „hrabinę z Gniezna” niejaką Dunin-Markiewiczową posłubiła finansiste austriackiego Bucowskiego, nabiegawszy mu przedtem, iż jest właścicielką majątku ziemskiego i 80.000 złotych.

Po ślubie, wzięwszy od męża 1000 szylingów, czmychnęła zagranicę.

uwieczając z sobą niejakiego Pawlickiego, który jej we wszystkich machinacjach pomagał i sam też pochodził z Gniezna.

Depesza odbiła się głośnie echem w Warszawie, Krakowie, Lwowie i nadzwyczajnie w Poznaniu, gdzie Markiewiczowa posiadała licznych, małych i wysoko usadowionych znajomych.

Wi bowiem znała jej przeszłość dobrze, w życiu bowiem niejednych „Markiza” odegrała rolę poważną.

Markiewiczowa primo voto a obecnie Bucowiczowa jest Gnieźnianką. Urodziła się w roku 1882 jako

jedną z trzech córek polskiego rzemieślnika ze Słomianki ganczarza Grzybowskiego.

Już jako podłotek wyróżniała się niezwykłą urodą, zwracając na siebie uwagę wszystkich. Naturalnie, że wpadła też — jak to się mówi — w oko oficerom. Sztywni dragoi z 12 pułku, nie wyobrażali sobie towarzyskich imprez bez „Fräulein Helczy”, chętnie im asystującej na przyjęciach i zabawach dobroczynnych w Dalkach, Jelonku lub Janówce Dolnej.

W r. 1906 między urodziwą Polką a porucznikiem von R., westfalskim i synem wysokiego dygnitarza dworu cesarskiego

zawiazal się romans. Romans jednak dżentelmeński.

Zadurzony bez pamięci młody porucznik pragnął ją posubić. Wieść o tem dotarła do rodziny i to w okolicznościach zgola nieprzewidywanych. Podczas wizytacji pułku przez jego

szefera honorowego, którym była synowa cesarza, księżna Fryderykowa Elżbieta, składała ona wizyty poszczególnym oficerom pułku. Bawie u porucznika von R. w jego prywatnym mieszkaniu przy ul. Warszawskiej 26, zauważyła na ścianie portret niezwykle pięknej kobiety. Dowiedziawszy się, że to jest podobizna „dobrej znajomej” porucznika, księżna zapragnęła ją poznać osobiście. Dowiedza pułku, który wiedział o wszystkim, że zgrozę wprost odradzał to księżnej, tłumacząc, iż jest to osoba z rodziny mieszczańkiej, w dodatku niezamężnej i co najokropniejsze — eine Polin! Księżna jednak się uparła i

piękna panna Helcia dostąpiła zaszczytu.

Panna wydała się księżnej bardzo do rzeczy, lecz ze względów stanowych nie do małżeństwa. To też rodzina porucznika, aby uniknąć skandalu, wysłała natychmiast do Gniezna jego przyjaciela, który narzeczeństwo panny Grzybowskiej zerwał, dając jej wszystkim

za rezygnację na piśmie z roszczeń do małżeństwa czek na 30 tysięcy marek. Grzybowska mogłaby nie przystać na to, gdyby nie jej matka, osoba praktyczna. Równocześnie na rozkaz dworu porucznik został odkomenderowany z Gniezna aż do Kom. Schutztruppe Ost-Afrika, czyli do niemieckich wojsk kolonialnych w Afryce. Porucznik nigdy nie mógł przeboleć utraty narzeczonej i

przez długi czas z nią korespondował, nawet z nielolą angielskiej,

do której się dostał podczas wojny i gdzie żyć zakażony, żeby też nie rozpamiętywała narzeczonej Helcia, za protekcją księżnej Elżbiety, wysłana została do Berlina i

aklerowana do „wyzszej szkoły szpiegowskiej”.

uszkulując po jej ukończeniu przydziel do „Ost-Auskuftbüro” w Szczecinie.

Od tej chwili rozpoczyna się nowe życie, pełne przygód, godne nawet największego pamiętnika. Z wybuchem wojny Grzybowska przedostała się w jakiś sposób via Sztokholm

do Rosji, tam usłucha pewnego pułkownika ze sztabu,

znajomego z przedwojennych podróży w jednej z ambasad zagranicznych, z nim jedzie na front i tam przy pomocy podesłanych jej szpiegowo-pomocników wydobywa ważne dokumenty, z którymi następnie przekrada, się przez front do wojsk pruskich, oblegających wówczas Warszawę. Wywiad awansuje ją i wysyła na nową wyprawę do Królestwa. Szczęście jej nadal sprzyja. W krytycznych dniach bitwy pod Tannenbergiem dostarczała znów tak ważnych dokumentów i wiadomości, że

wyraził jej osobiście uznanie sam marszałek Hindenburg.

wręczywszy zarazem czek na 40.000 marek i upominek w postaci szczerobrodego torseku. Po tych wyczynach, Grzybowska przebywała na innym odcinku służby wywiadowczej. W latach 1917-18 operuje z ramienia wydziału politycznego w Sawojarii, a że uroczą i bogatą damą, uchodzącą za wdowę po plegim oficerze, miała dar do szybkiego nawiązywania stosunków z ludźmi, przeto

wciska się nawet do polskiego Komitetu Narodowego,

pracującego wówczas pod kierownictwem Sienkiewicza. Dalej, kiedy został uwieczony brygadier Piłsudski w Magdeburgu, wywiad niemie-

cki podsyła jej więźniowi w charakterze dostarczycielki lepszego wyżywienia. Dopisujące dotychczas szczęście tu jednak jakby ją opuściło; a być może — jak zwierzała się później przyjaciółcom,

Grzybowska uirawczy polskiego generała (tak zwano w Magdeburgu Marszałka), poczuła, że jednak jest Polką... Dość, że wywiad nie był zadowolony i z Magdeburga ją odwołał.

Co porabia dalej, nie wiadomo. W r. 1919 wraca do Polski. Przytrzymana w Zbaszynie legitymuje się dokumentami gdańskimi. W kufarach posiada aż 150.000 marek, majątek, jak na te czasy, wielki. Po krótkiej wizycie u rodziny, jedzie do Warszawy, gdzie szybko zawiera znajomość w kołach wojskowych i ziemian-skich. W dwa lata później daje znać o sobie. Wychodzi za mąż, biorąc w Krakowie w kościele św. Trójcy

ślub z rotmistrzem Józefem hr. Dunin-Markiewiczem,

z zawodu artystą malarzem. Malarz — jak to malarz. Biedny i gory. Ale żona wnosi mu posag godny hrabiowskiego tytułu. Czele 40 tysięcy dolarów! Malarz nie umiał jednak korzystać ze szczęścia — z przystojni żony i majątku. Począł pić, hulać, zaniedbywać żonę i służbę wskutek czego zmuszony jest opuścić wojsko. Rozstał się z żoną, która urządza mu głośno

Świątobradca skradł historyczny kielich w kościele w Wiśle Małej

W nocy na 25 bm. nieznanym dotychczas sprawcą po wybijeniu szyby w oknie w dzwonnicy wszedł do kościoła katolickiego w Wiśle Małej i gwałtownie, wyłamanym się świecznika rozbil kielich przy szafce, w której przechowywano alpakowy, wewnątrz pozłacany kielich. Kielich ten pochodził z roku r. 1600 i dla kościoła stanowił wartość historyczną. Włamany przez prawdziwego kradzieżnika, który chłubił się o nim, szukał starszego pana, który mu to wyprzedawał.

W nocy na 25 bm. nieznanym dotychczas sprawcą po wybijeniu szyby w oknie w dzwonnicy wszedł do kościoła katolickiego w Wiśle Małej i gwałtownie, wyłamanym się świecznika rozbil kielich przy szafce, w której przechowywano alpakowy, wewnątrz pozłacany kielich. Kielich ten pochodził z roku r. 1600 i dla kościoła stanowił wartość historyczną.

OGŁOSZENIE DROBNE. „Młody człowiek, który chłubił się o nim, szukał starszego pana, który mu to wyprzedawał.”

100% — Czy pańska realność przynosi panu coś?

— Tak, podatki i remont.

Gustlik łosprowie...

Triumf i żałoba — O żywych i umykach

Prawia piękno godka o jednym starym ale dworkim farozur w puszczy augustowskiej, a wszystko to w tyj godce mo pono być tak prawie jak padaja. Tóż było piyknio niezłata letnio, można tyż miała hnet przyść kiera. Tóż nie widota, iż farozurzyk kiej wlezi na kazełnietka, obocziły, jak beżma wszystkie Kurpie spali w łowkach. Zaczon więc swoje kazełnie od słów „Stalo sie wielkie nieszczęście w parafii!” Na te słowa wyciągnęli sie szyje obecnych tych co nie spali, a potem tyż tych co spali, bo lelich tamci nieco poszturgali pedzieli jim zozaczek kazołno, pozłokiu i po cichu zywczajnie. „Stalo sie wielkie nieszczęście w parafii!” powtórzł farozur i cignął dalsze — jeden reemigrant z Ameryki szoł se ze wsi do miasta na kasa i stracił w drodze dwasta tysięcy dolarów. „Jezus. Maryjo!” wrzasnął jeden Kurp, mkis szturgał i jeden drugi i padali se! „Sylszys”. Dwasta tysięcy dolarów! I tak szło to wokoło, a farozurzyk dziwłł sie i czekł. Kiej sie już wszyscy uspokoił i nadsuchował ciekawie i nobożnie, co sie dalsze szalo, ci, co przedziży spali, tyż już byli gotowi wysuchać kazołno, jak noleży „z nabożnictwem i uczciwością”, farozurzyk — dol jim ci. „Tak jest — pado — dwasta tysiąców dolarów to wielko strata, ale sie wszyscy Kurpie na to pobudziłi, jeden wrzeszczał a mkis wzdychał. Ale kiejbych już pedził, iż kiej Kurp we wsi Pana Boga stracił, to byliby se wszyscy Kurpie spokojnie spali dali, nie wiedzieli by ku temu nic o Bożym świecie, to tem, co haw prawa na kazołnu. blank nie, no a wozorki nie boby tyż nic. A przeca, chć wozorki stracił, tyż, co mu sie dwasta tysięcy dolarów kaś stracił, czy tyż, co Pana Boga stracił i jeszcze swoja dusza zatracił? I tak dalsze prawłł swoje kazołno piykne.

Nie byda tego już powtarzłł bo godka tyż to tem miły, ale już można z tego zozaczek wiedzić, co i jak ten madyr o porzonnym farozurzyk łosprowiłł swoim owieczkom.

I co tyż długo godać: takich Kurpiów, co sie większy dolarami zołmaja jak sprawami bożemi nie trza szukać ani w lasach augustowskich; takimi sa beżma wżyszyk. I boby pól bydy, kiejby to staranie o chłyb na beżtygodziyn i o kluski i kolocz na nie-

dzie i święta boby prawie uczciwie i blank wele przykazał Boskich. Ale to to choźli, iż sie na opak. Nie eny, osoby, ale i rozdziny cokie, roztomate warstwy społeczynstwa i aże cokie norody zaboczyły, na czym trza opierać swoje społczyce z inkuszyni; o miłosci bliżniy. Już nikaj hnet „ani stychu ani dychu”, to już dówny wyszło z mody. Dziepiery byda powszechno zoczyna zbliżać norody niecu ku sobie, ale eny — przy zielonych stolach roztomatych Dupimalów, a s tym skutkiem, iż to społne rajcowane pokozalo eny, iż jedni kca na tem zrobić jaknolepszy geszeft, a drudzy patrzaj, coby sie nie dać. No i kodymż uznio, iż w tym sposób kara nie uleździe z marsu.

Tóż ruszył sie katolicy i padaja: Kiej świat nie pomoże swoja niedoskonalośćą mądrością i beżsilnością, musi pomocom som Ponbórczy. Papież przywróciłł cześć i zaprowadziłł święto Chrystusa Króla. Obchodzimy je pod hasłem:

„Królu nam, Chryste!”

I mnie sie widzi, iż wartaboby to hasło mieć wiekszy na oku. Wielkie triumfy już wykazuje chrześcijaństwo co do ilości wiemych. Ale przeca sie wi, iż jeszcze i u tych „wiernych” nie przeszło jak noleży w przekonania i w życie w umysły i serca, a tem minijny w czyn. Trza nauka Chrystusowa, zasady Jego dziepiery ludzom tak przyswoić, aże już śniemi nie byda mogli sie stać, bo uznaja, iż łone wskazyja nolepszo droga do celu, a nawet do łonych łeców małych wobec wielkości, nad chćtremi darymiemi łomia se głowieci madyry tego świata. Róbieć, jak koczci, a na nasze społne iminy, na Wżyskich Świętych, żyćza wżyskim, cobyśmy wymedykowali, ale już, jaki morowy sposób abo strzodek na beżrobocie i inkszo byda.

A w dzieł Zaduszny

pamiętacie o poległych w obronie Ojczyzny, o zmarłych z ran i chorób, nabytych w walkach o jej wolność. Same święty i wiencze na grobach, raporty i krótkie modyłty to malo; trza tyż wspierać ich godny i siyrotą. A ku tymu — nie marnować ich krwawego dorobku lekomyślnością i zdradą, szmuglem i wstrzymywaniem opłat i dowek państwowych.

Gustlik.

skandale i podczas jednej ze scen zagrał tak silnie jak poturbował, że poabawił na sawze słuchu na lewe ucho. Hrabina uzyskała rozwód, tracąc ohywałość francuskiej meści, mąż, wyjąłony z dolarów, zaciąga się do Legji Czeczniejskiej.

Po rozwodzie hrabina jedzie do Niemiec, gdzie — prawdopodobnie usiłując zblić nowy majątek — dopuszcza się rzeczy zupełnie nowe — oszustwa. Wyrokiem berlińskiego sądu okręgowego

skazana zostaje w roku 1926 na pół roku więzienia

i po odcierpieniu kary odstawiona do granicy polskiej jako uciążliwa cudzoziemka. Osiedle się tedy w rodzinie Gnieźnie, zakładając przy ul. Rzeźnickiej

dom strojów i urządzając sobie 4 pokojowe mieszkanie

przy ul. Tumskiej z wytwornym przepychem. Na ścianach salonu zawisł skarb conajmniej kilkudziesięciu tysięcy złotych w postaci galerii obrazów pierwszorzędnych pedził; sumy kryja się w urządzeniach innych pokoi. Ale hrabini, zawierającej coraz to nowe stosunki, stale braknie pieniędzy. Skład, łubo miał powodzenie jako zasłany najwiecejszymi modelami paryskimi, przez nią samą zwożonymi, nie zaspakaja potrzeb. Hrabina, poznana już na bruku z swej ekstrawagancji i modniostwa

i przewana za to popularnie „Markiza”, trudni sie teraz wżyskiem,

Pośredniczy we wszelkich sprawach, wykorzystując swe stosunki z wysoko postawionymi osobistościami w stolicy, handluje. Salony jej odwiedzają i składają wizyty różni panowie starsi i młodszy, szukający protekcji w sprawach i interesach nie do przeprowadzenia na drodze zwykłej, legalnej. I co najdziwniejsze

jej interwencje odnoszą skutek.

Wokoło rozlewa się czar jej mocy i bogactwa polgowany różnemi procesami a pieniędzy. Zawsze bo należały się jej od kogoś sumy. Ale niezawadza tak było, że jej szukałi. Czasami sąkała ona. Wydarzył sie gdzie skandal, stało się, że zapadła przysłowiowa „łamka” i sprawa z koncesją „ani rusz” — mądamie la comtesse arzećnie ofiarowywała swoje usługi wżmian za tysięcki a później setki i jeszcze później ze skłomo dałesłięczki złotówek. Wżysko chodziło naturalnie w dyskrecji i

ogół, wśród którego krążyły legendy o wpływach „Markizy”, ufał jej nade!

W niektórych kołach brano nawet za to święto osiedlonym w Gnieźnie dżentelmenom, że nie złożyli wizyty tej damie, głownie się jednak, kim jest ona właściwie i z czego żyje. Nawet władze znaly różne przypuszczenia, które jednak nie znajdowały oparcia racjonalnego. Raz tylko, w r. 1931 „Markiza” zabrala z grobowym Fundzińskim, którego naciągnęła na pożyczkę 2000 zł. Sad uznał ją winną oszustwa i skazał na parę miesięcy. „Markiza” kary nie osiedlała, bo w czasie apelacji sprawa uległa umorzeniu na mocy amnestji.

Zagadkę „Markizy” zwiększał fakt, że nigdy nie pisywała listów, chociaż często korespondowała.

Wyteclł ja w tem uchodzący za jej sekretarza student Edmund Pawlicki, syn mistrza fryzjerskiego z ul. Chrobrego. P. Pawlicki chorował tak samo jak „Markiza” na manje arystokratyczne. Zagranicą przedstawiał się jako

„Kawalerie - Leutnant von Pawlitzki”

Drugim jej przyjacielem był malarz (od czasu wejścia w świat artystyczny wskutek posubienia Markiewiczowa, stała się mecenaską sztuki) Kujawski, przebywający jakiś czas w Gnieźnie.

W miarę kryzysu interesy szły coraz gorzej. Hrabini przybywało też lat. Lekka siwina przyspytała ją piędiesiętlatką. I nie dość, że „Markiza” poczuła wadychad do jakiej takiej upadkowej egzystencji, widząc przyspyść swą w beżradziejnych kolorach. Zlikwidowała nagle dom i wyjechała. Dokąd? Dowiedzieliśmy sie teraz z zagranicy.

Na wieść o aferze i wiedeńskiej zatrzaśle sie całe Gniezno.

Wyjaśniła sie prócz zagadki kim była, co robiła i tak dalej.

Jest publiczna tajemnica, iż przy wżyskich swych różnych złych słonach miała dobre. Dużo ludzi zawdzięcza jej ułatwienie im nierną przykrę i trudnej sytuacji życiowej, ułatwienie beżinteresowne. Ale jak sie noga komu powinie, ludzie zwykli wytkną tylko plamy.

Dziwne tylko, że z łosby przypływały jej fałdaoty i oszustw nie zgłaszała sie poszkodowani.

Czy sie boja? Być może, bo „Markiza” umiała ludzi trzymać w szachu. Szantażystka to potrafiła. Lecz czy na długą metę? Zdać sie że — nie. W rewelacjach łkwi więc nie przesady. Wojciech Zorza.

Wiadomości bieżące.

Sobota

27

października

Dziś: Sabiny P. M.

Jutro: 23 po Św., Jez, Chr

Kr.

Wschód słońca: 6,21

Zachód słońca: 16,20.

(-) Jak będzie wyglądał pociąg-wystawa.

Organizowany przez Centralną Towarzystwo Popierania Wytwarzalności Krajowej pociąg-wystawę składa się z 30 wagonów pod opieką, wagonu-elektrowni, wagonu-kina oraz wagonów personelu, jak stolownia, sygnalizacja etc. Wagon przeznaczony pod stoiska przerobione zostały z wagonów osobowych przez usunięcie z nich przegród i ławek, zaszalowanie okien, oszklenie dachu i t. p. Poszczególne wagony połączone są przejściami, zabezpieczonymi harmonjami tak, że całość przedstawia się, jako szereg sal wystawowych, rozłożonych w układzie amfiladowym. Zwiedzanie pociągu-wystawy odbywać się będzie w zasadzie z. zw. ruchu jednostrojnego, t. zn., że zwiedzający wchodzi do pociągu przez pierwszy wagon i opuszcza go będąc wyjściem wagonu ostatniego. Stoiska i gabloty znajdują się będą po jednej stronie wagonów, druga zaś zastana chodnikiem gumowym stanowił będzie swobodne przejście dla publiczności. W każdym wagonie pociągu-wystawy znajdować się będzie aparat telefoniczny i głośnik radiowy. Pociąg-wystawa posiada własną krótkofalową stację radiową nadawczo-odbiorczą.

(-) Sprawa redukcji na „Kleofasie”.

U zastępcy komisarza domob. inspektora Seroki odbyła się dziś konferencja w sprawie wniosku o redukcję 100 robotników kopalni „Kleofas”. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem zarządu kopalni i związków zawodowych komisarz Seroka odrzucił wydanie decyzji do czasu zbadania warunków na miejscu.

(-) Śmierć b. posła z powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

W Strzelcach na Śląsku Opolskim zmarł, — przeżywszy lat 82, emerytowany radca sprawiedliwości Józef Faltin. Zmarły należał do partii centrowej, z ramienia której długie lata był posłem do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego z powiatów pszczyńskiego i rybnickiego. „Nowiny Codzienne” zaznacza, że zmarły do spraw polskich odnosił się żywcem i nierzad z trybun parlamentarnej i sejmowej występował w obronie praw ludu polskiego.

(-) Zasądzenie kazirodzkiej.

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem sędziego Dr. Arzta sprawę przeciwko Stefanowi Kociębie z Katowic oskarżonemu o kazirodzkość. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go na rok więzienia.

(-) Awanturka dziewczynka.

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadała w dniu wczorajszym Emma Laszczyk kobieta lekkich obyczajów, zamieszkała w Katowicach, której akt oskarżenia zarzucał, że w stanie pijanym, w chwili gdy przewodnik policji Szymura, zamierzal odprowadzić ją na komisariat, publicznie go znieważała. W wyniku rozprawy sądowej sąd skazał ją na 2 miesiące więzienia.

(-) Nieuczciwy agent.

Zebkiewicz Eljasz, właściciel f-my „Merkur” w Katowicach doniósł, że w czasie od 1—22 bm. podróżujący Poczestewski Rachim z Katowic sprzeniewierzył na jego szkodę większą ilość paczek herbaty, czekolady, kakao i kawy, wartości około 400 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

(-) Skradziono hamulce.

W nocy na 25 bm. przy stawidzie Nr. 1 — na stacji kolejowej w Bogucicach skradziono z wagonu Nr. 433899 4 żelazne hamulce klockowe. Ostrzeżenie się przed ew. nabyciem skradzionych hamulców.

(-) Złodziei w mieszkaniu.

Onekdaj przy pomocy podrobionych kluczy wśród nieznanych sprawców do mieszkania Kempskiego Franciszka w Bogucicach przy ul. Markiecki 8 i skradł złotą obrączkę ślubną z monogramem, srebrny zegarek męski z monogramem na tylnym kołeczku „S. R. K.” oraz 32 zł. poczem zbiegł z niewiadomym kierunkiem. — Ostrzeżenie się przed ew. nabyciem skradzionych rzeczy.

Z Katowic leci

(K) Z walnego Zjazdu Tow. Polek. pow. Katowice.

W dniu 24 bm. odbył się w Katowicach walny zjazd powiatowy Tow. Polek. Prezesa nowego zarządu powiatowego wybrano p. wicestarostę Richterową. W imieniu władz, reprezentowanych na zjeździe, przemawiali p. starosta Katowicki Dr. Siedler oraz p. inspektor szkolny mgr. Węzorek. W imieniu miasta powitał zjazd p. radca Czaplicki. Zjazdowi przewodniczyła posłanka p. Dr. Kulawska.

(K) Poparzył się na haldzie.

25 bm. na haldzie kop. „Pcinus” w Siemianowicach 17-letni Burghammer Jerzy, zam. w Siemianowicach przy ul. Powstańców 52 w czasie zbierania odpadków węgla stanął na skutek własnej nieostrożności na rozżarzonem żelazku i doznał silnego poparzenia prawej stopy. Przewieziono go do szpitala hutniczego w Siemianowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarza.

Sensacyjny proces o kuksy gwarectwa „Waterloo”

Dokument Wróbel — wartości 12 milionów złotych — przedmiotem rozważań Sądu Grodzkiego w Katowicach

Niezwykle sensacyjnym procesem zajmował się w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy dla spraw cywilnych w Katowicach. Mianowicie spadkobiercy po Mateuszu Wróblu z Dębu, który zmarł przed 80-ciu latami, wystosowali do sądu

skargę przeciwko gwarectwu węglowemu „Waterloo” o przyznanie im pewnej części udziałów (kuksów) kopalni „Emlencja”.

W skardze spadkobiercy Wróbla w liczbie około 130 wywodzą, że są właścicielami tych kuksów na podstawie umowy, którą zawarł sp. Wróbel z ów-

czesnymi właścicielami kopalni „Waterloo”. Kopalnia ta w biegiem czasu została odbudowana i na jej miejscu powstała kopalnia „Emlencja”, która należy do gwarectwa węglowego „Waterloo”. Podczas wczorajszej rozprawy sądowej zastępca prawni spadkobierców, adwokat dr. Guzy,

przedłożył sądowi ów historyczny dokument, na mocy którego spadkobiercy mają prawo do udziału w zyskach z kuksów.

Strona przeciwna zaś zarzucała przedawnienie sprawy, przyczem wywodziła, że Wróbel sprzedając swoje grunta rol-

ne automatycznie sprzedał również prawa do czerpania korzyści z kuksów. Po wysłuchaniu stron sędzia przewodniczący

wyzначił termin publikacyjny, na którym zapadnie ostateczny wyrok w tym sensacyjnym procesie. O ile wyrok zapadłby na korzyść spadkobierców stali by się ci bogaczami, albowiem na podstawie obliczeń załączonych zysków z kuksów wynoszą w chwili obecnej przeszło 12 000 000 zł. Wyrok tego sensacyjnego procesu oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Zw. Związków Metalowców Z. Z. Z. zdobył wszystkie mandaty

w wyborach do rady zakładowej w gazowni w Wielkich Hajdukach.

Wielkie Hajduki, 27. 10. W dniu 25 bm. miały odbyć się wybory do rady zakładowej w gazowni w Wielkich Hajdukach. Ponieważ jednak wpłynęła jedna tylko lista Związku Zawodowego Metalowców Z. Z. Z. wybory się nie odbyły, a wszystkie manda-

ty przypadły dla ZZZ. W ten sposób Zw. Zaw. Metal. ZZZ. otrzymał 5 mandatów, rozporządzając wszystkimi niemał głosami w gazowni w Wielkich Hajdukach. Przewodniczącym rady zakładowej wybrany został Andrzej Wolski.

Śmierć nieznannej kobiety w tramwaju na linii Katowice—Świętochłowice

Władze policyjne ogłaszają rysopis zmarłej.

Katowice, 27 października. Wczoraj popołudniu w tramwaju, zdążającym z Katowic do Świętochłowic, zginęła nagle starsza wieloletnia kobieta. Jadący tramwajem pasażerowie pośpieszyli z pomocą, poczem oddano ją pod opiekę lekarza w Wielkich Hajdukach. Następnie na polecenie lekarza przewieziono chorą do szpitala powszechnego w Świętochłowicach, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Zawiadomiona o wypadku policja

wszczęła dochodzenia celem ustalenia tożsamości zmarłej kobiety, jednakowoż nie znalaziono przy niej żadnych dokumentów. Wobec tego władze policyjne podają rysopis zmarłej: wiek 55—58 lat, średnia budowa ciała, włosy i brwi jasno-blond. — Zmarła miała na palcach obrączkę ślubną z datą 7. II. 1899 z monogramami V. K. i M. R. i pierścionek złoty z rubinem, a w torebce ręcznej 70 zł w banknotach. Możliwe, że na podstawie podanych szczegółów uda się ustalić tożsamość zmarłej kobiety.

Kopalnia „Plast” w Łędzinach powiększy załogę?

Pisza nam z Łędzin w pow. pszczyńskim: Według kursujących w Łędzinach i okolicy pogłosek, tutajśa kopalnia w najbliższym czasie ma powiększyć obecny stan załogi. Sprawa ta interesuje się całe okoliczne społeczeństwo od długiego czasu. Kilkakrotnie chciano kopalnię „Plast” zamknąć z powodu braku zamówień, a tymczasem, jak obecnie, brak węgla w potrzebnej ilości dla odbiorców. Jest ciekaw-

em, że dotychczas kierownictwo kopalni robiło podobno wszystko, aby produkcja przypadkiem się nie podniosła. Robotnicy — jak i całe okoliczne obywatelstwo pokładają nadzieję w obecnym zarządzie przy musowym, że tenże wglądnie w praktyki nieznanych nam bliżej „sposób” i położy koniec machinacjom, jak trzeba nazwać tego rodzaju postępowanie dotychczasowego kierownictwa kopalni.

Metelulczne napadają funkcjonariuszy państwowych

Katowice, 27. 10.

Onekdaj wieczorem na ul. Wojciechowskiego w Załężu grupa mężczyzn chłasiłwem zachowaniem się zakłócała spokój publiczny. Interwenjujących dwu funkcjonariuszy policji kilku osobników słownie znieważało. Skutkiem tego zarciska zebrało się na miejscu około 150 osób, przyczem zaczęto obrzucać policjan-

tów kamieniami. Po nadejściu posiłku z miejscowego komisariatu tłum rozproszony przy pomocy palek gumowych, a jednocześnie przytrzymał Grządzielę Ernesta i Kołodzieja Jana z Załęża do przeprowadzenia dalszych dochodzeń. Główny sprawca tego zarciska znany awanturnik Szwelech Wilhelm z Załęża zdołał zbiec.

(K) W niedziele odbędzie się poświęcenie nowego kościoła w Murckach.

W przyszłą niedzielę przybędzie do parafii Murckiej J. E. ks. biskup Bromboszcz, by poświęcić nowowybudowany kościół i udzielić wam Sakramentu Bierzowania. Nowy kościół budowany przez 4 lata i choć jeszcze nie jest całkowicie wykończony (brak węży), to jednak przedstawia się on jako gmach piękny i okazały. Czas budowy był trudny i męczący, gdyż parafia prawe wyłączenie składa się z robotników. Parafianie mimo kryzysu, składali na budowę go mogli, również pracowali często bezpłatnie. Dlatego też ofiarność była wielka i ogólna, tak obecnie jest wielka radość z dokonanego dzieła, bo jest ono świadectwem zbiorowej ofiarności i wysiłku proboszcza, parafian a także Rady gminnej.

(K) Kleszonkowiec.

24 bm. wieczorem w restauracji Perli w Siemianowicach skradziono z kieszki kamizelki Suchanowski Janowi z Siemianowic srebrny zegarek męski wraz z dewką, wartości 100 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Maczaka Maksymiliana, któremu skradziony zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Przeciwno sprawcy sporządzono doświadczenie.

(K) Nieostrożny rowerzysta spowodował wypadek.

Na narożniku ul. Bytomskiej i Parkowej w Siemianowicach nieznanymi dotychczas rowerzystami, jadąc nieoświetlonym rowerem należał 14-letniego Stajpa Alfonsa z Siemianowic, Kolumna Richtera, który upadł na ziemię i złamał lewą nogę w kośćce Stajpa przewieziono do szpitala So. Brackiej w Siemianowicach.

(K) Konferencja informacyjna dla rodziców w seminarjum w Mysłowicach.

28 bm. odbędzie się w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim męskim w Mysłowicach konferencja informacyjna dla rodziców i opiekunów dzieci szkół cywilnych i kandydatów Seminarjum, Początek konferencji o godz. 10 rano.

Z Chorzowa

(=) Niedzielną dyżur lekarski w Chorzowie. Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych w Chorzowie w dniu 28. 10. pełnić będą: dr. Hanke zam. w Chorzowie I, ul. Pocztowa i dr. Pruski, zam. w Chorzowie III, ul. Król. Łucka 26. Dyżur trwać będzie od soboty 27. 10. godz. 12 w południe do poniedziałku, 29. 10. godz. 8 rano.

(=) Okradł go w tłoku.

Nieznany sprawca skradł robotnikowi Ledwowski Piotrowi, zam. przy ul. ks. Łukaszczyka 19, w składzie TIC, przy ulicy Wolności 14, z bocznej kieszeni 58 zł.

(=) Okradł inwalidę.

Inwalida Staroszycki Konstanty, lat 71, pobrał w Urzędzie pocztowym kwotę w wysokości 200 zł jako zaliczkę na poczet przyznanej mu renty. O pobraniu pieniędzy dowiedzieli się znajome Staroszycka, które udali się a nim do lokalu Zeldera, w Chorzowie I przy ul. Mołuskiej, gdzie raczyli się trunkami alkoholowymi i w czasie tym Staroszycki upił się do nieprzytomności. Kobiety skradły mu całą kwotę i ułotniły się w restauracji.

(=) Za feromangan — więzienie.

W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Jerzemu Kłosowski robotnikowi z Bytkowic, Erykowi Zimnowi, z Chorzowa i Rosowski, Nowakowski Jerzemu, Ruszkowi Wilhelmowi i Janowi Dowdowi wszyscy z N. Bytomia obwinieni, że od dnia 1 do 13 grudnia 33 r. w N. Bytomiu zabrali w łucie „Pokoł” 8 ton feromanganu, wartości 3,200 zł, następnie sprzedali go. W wyniku rozprawy wszyscy obwinieni dostali po 6 mies. więzienia.

(=) Nie wyrzucać butelek przez okno.

Śniegowa Lucja, zam. w Chorzowie I przy ul. Chrobrego 20 — wyrzuciła na podwórze a okna swego mieszkania na III-cim piętrze szkloną butelkę, która upadając uderzyła w głowę 3-letniego Włobserza Grzegorza, zam. w tym samym domu i bawiącego się w tym czasie na podwórzu. Dziecko doznało poważnej rany ciętej nad prawym okiem. Miejscowy lekarz udzielił okaleczonemu pierwszej pomocy.

(=) Przekupstwo półkolonia.

Sąd okręgowy sprawę Hoki Józefa, który dnia 4 sierpnia br. w Chorzowie w chwili zatrzymania go przez posterunkowego policji a furmanką węgla z dzikiego zrybu usiłował go przekupić wręczając mu 3 zł, ażeby go skłonić do zwolnienia zajętej furmanki węgla. W wyniku rozprawy dostał 6 mies. więzienia z zawleżeniem na 10 lat.

(=) Złodzieje kolejowi.

W dniu wczorajszym został ogłoszony wyrok przeciwko emerytowanemu pracownikowi kolejowemu Kantzowi, i trzem jego towarzyszom, również pracownikom kolejowym obwinionym o to, że 28 sierpnia z wagonu kolejowego zabrali pochłaniacz, pistolet gazowy, oraz drugiego wagonu kolejowego zabrali po starciu piomb 69 kg orzechów kokosowych i 70 kg jabłek. W wyniku rozprawy Kantz dostał 7 mies. więzienia, resztę zwolniono.

Z Świętochłowickiego

(S) Propaganda Polskiego Morza wśród starszych i młodzieży. Oddział Ligi Morskiej i Kolonijalnej w Szarleju — W. Piekarczyk, bezpłatny pokaz filmów, z zakresu „Morza Polskiego”, poprzedzony odpowiednią prelekcją p. dr. Bożińskiego. W ciągu 5-osiu seansów, przesłano się przez wielką salę kina Riato, około dwa i pół tysiąca osób, przeważnie młodzieży szkolnej z wyższych klas która przysłała pod kierunkiem swoich nauczycieli, uczestniczyć w seansach również bezpłotni. Imprezę spotkała się z bardzo miłym przyjęciem i przyczyniła się niewątpliwie do utrwalenia idei Ligi Morskiej w szerokiech kręgach ludności.

(S) Na imieniny p. starosty Szalickiego.
P. starosta pow. świętochowskiego Tadeusz Szalicki obchodził w dniu 26 bm. swe imieniny. Z tej okazji Zarząd Okręgu Świątecznego w Świętochowie obiadem przerosowi serdecznie życząc im wszelkiej pomyślności, a szczególnie zadowolenia z pracy społecznej Związku Rezerwistów. Kochanemu Solenizantowi Cześć!

Piaszcze (335)
które każdemu się podobają ma
Baender
Kałowice, 3-go Maja 3.

Z Pszczynskiego
(P) Z akcji odżywczej w powiecie.
Na ostatnim zebraniu Z. O. K. Z. P. w Miszewie, odbytem wspólnie z N. Ch. Z. P. o polityce gospodarczej Rady i o sprawach mniejszościowych mówił p. kier. Boryka. — W Studzińskich odbyło się wspólne zebranie Z. O. K. Z. P. z Powst. Śl., na którym aktualne referaty wygłosili pp. kier. szk. Rychły i naucz. Gaudor.

(P) Zakończenie Oddz. Młodzieży Powst. w Zawiaści i Gostyniu.
Na zebraniu Zw. Powstańców Śl. w Zawiaści założono Oddział Młodzieży Powstańczej, który skupił w swoich ramach znaczną ilość młodzieży dotychczas niezorganizowanej. Również w Gostyniu odbyło się zebranie Oddz. Młodzieży Powstańczej, na którym wygłosił referat p. Sylwester Bojdo, a preterentem oświatowym kier. szk. p. Józef Cholewa.

(P) Ćwiczenia pólwa Zw. Rezerwistów pow. pszczyńskiego.

Komenda pow. pszczyńskiego Związku Rezerwistów urządziła 21 bm. w Kobierzcu ćwiczenia pólwa członków Zw. Rezerwistów tego powiatu. W ćwiczeniach oprócz piechoty brał udział lotnik, pociąg pancerny, kawaleria i oddział służby łącznościowej. Kierownikiem ćwiczeń był komendant pow. P. W. por. Domagała. Po ćwiczeniach odbyła się defilada, następnie nabożeństwo, poczem wspólny obiad żołnierski. Na ćwiczeniach byli obecni wicestarosta dr. Riess, dr. Adamczewski, jako kierownik sanitarny dr. Pałka, oraz komendant okręgu świątecznego p. kpt. Kilian. Ćwiczenia te wykazywały sprawność i ofiarności żołnierską ćwiczących i postęp organizacyjny Zw. Rezerwistów w tym powiecie. Ćwiczenia te przyczyniły się niewątpliwie do dalszego rozwoju Związku Rezerwistów.

(P) Polki z Mikołowa zwiedzają Łwów.
21. 10. odbyło się w Mikołowie zebranie Towarzystwa Polek, na którym p. Kobernicka Helena wygłosiła referat o Łwowie, z okazji mającej się odbyć wycieczki Tow. Polek do Łwowa.

(P) Praca oświatowa wśród Młodych Polek.
Tow. Polek w Koszulinie odbyło zebranie, na którym p. Kierzkowski, dyrektor cywilny wygłosił referat p. t. "Zadanie Młodych Polek". Młode Polki w Zawiaści odegrały ostatnie dwie sztuki teatralne wyreżyserowane przez p. Józefa Wrzuskowiaka. Przedstawienie wypadło bardzo udanie.

(P) Zawody strzeleckie w Studzińskich.
21. 10. Związek Strzelecki Oddział Studziński urządził zawody strzeleckie. W strzelaniu wzięło udział 96 obywateli. Pierwszą nagrodę zdobył p. Sinka Paweł, drugą p. kier. Rochacz Stanisław, trzecią p. instr. Grabowski Alojzy. Kierownikiem zawodów był nauczyciel p. Holomek Franciszek.

(P) Wzmocniona praca w Zw. Rez. w Międzyrzeczu i Papierniach.
W jesiennych ćwiczeniach Związku Rezerwistów powiatu pszczyńskiego, odbytych w Kobierzcu dnia 21 bm. wzięło udział również miejscowe Koło Związku Rezerwistów z Międzyrzecza z komendantem oddziału p. Magottem. Oddział Zw. Rezerwistów w Papierniach rozpoczął nowy okres pracy organizacyjnej. Referat na temat: "Polacy o światowej sławie w dobie współczesnej" zawierający również wspomnienia o ś. p. Curie-Skłodowskiej, wygłoszony przez p. kier. Nowarę wzbudził duże zainteresowanie.

Z Rybnickiego

(R) Niedzielny dyżur lekarski w Rybniku.
W niedzielę 26 października dyżuruje w Rybniku lekarz dr. Bratek.

(R) Obłowił się.
25 bm. wiałami się w godzinach wieczornych nieznanymi sprawcy przy pomocy łowu do mieszkań komunistki Franciszka w Knurowie, skąd zabrał aparat do łowienia, 300 zł gotówki, 25 Rm w bilionie, oraz inne drobne rzeczy ogólnej wartości 540 zł.

Jak się dowiadujemy, znana firma Dom Towarowy Czesław Beyga w Rybniku otrzymała w tych dniach nowe transporty wszelkich towarów, które nie są zimą, dlatego niech każdy kto się chce zaopatrzyć dobrze i tanio w potrzebne towary, uda się do wyżej podanej. (o)

(R) Zabrał torbę z gotówką.
Odnajdź w Bierutowie zabrał nieznany sprawca żonę budowniczego Ernesta Ruthy, — torbę z zawartością 80 zł. Sprawcy skorzystał z krótkiej chwili, kiedy poszkodowana oddaliła się od samochodu do pobliskiego sklepu i zabrał z samochodu torbę, w której oprócz gotówki znajdowała się karta cyrkulacyjna i prawo jazdy, opiewające na nazwisko poszkodowanej.

Krwawa awantura w Lipinach

Kobieta zginęła od ciosów noża

Lipiny, 27 października.
Odnajdź wieczorem w mieszkaniu Gertrudy Klakówny w Lipinach rozegrała się krwawa scena.

Mianowicie Klakówna, w towarzystwie niejakej Kucharczykowej przyprowadziła do mieszkania poznanych przygodnie na ulicy dwóch osobników a to: Iwana Lytwyna i Józefa Mrozkę, zam. w Lipinach, ul. Matyldy 5. Po pewnym czasie wszyscy ra-

zem udali się do restauracji Bogackiego, gdzie urządzili sobie zabawę gęsto zakrapianą alkoholem, a następnie wrócili znowu do mieszkania Klakówny.

Tam właśnie wybuchła kłótnia na tle należności za "gościnę", przyczem Lytwyn posadził Klakównę o kradzież pieniędzy. W awanturę wmiszał się niejaki Alfons Bugla, "opiekun" Gertrudy i pomógł jej wydatnie w wyrzucaniu Lytwyna za drzwi.

W czasie szamotaniny się, Lytwyn dobył noża i pchnął Klakównę dwukrotnie w pierś, zadając jej śmiertelne rany. Klakówna zmarła w drodze do szpitala nie odzyskawszy przytomności. Na miejscu zjawili się policja, która aresztowała Lytwyna, Mrozkę i Bugłę. Wszyscy trzej przytrzymani zostaną do czasu ukończenia dochodzeń, a Lytwyn pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za zabójstwo.

Napad na pociąg towarowy pod Tarn. Górą

Odnajdź rano o godz. 5-jej na przestroni kolejowej pomiędzy Tarn. Górą i Miasteczkiem około 20-tu mężczyzn wskoczyło na wagony pociągu towarowego, celem kradzieży węgla. Strażnicy kolejowi, pełniący na tej przestrzeni służbę przytzymali 5-ciu złodziei, a pozostali zbiegli do pobliskiego lasu. W pościgu strażnicy zauważyli w lesie innych dwóch złodziei z workami, napełnionymi węglem i zamierzali ich przytzymać.

mać, ci jednak zaczęli uciekać w kierunku Miasteczka. Wziewani do zatrzymania się nie reagowali, skutkiem czego jeden ze strażników wystrzelił i zranił jednego z uciekających w udo prawej nogi. Postrzelonemu okazał się Ścigala Bernard ze Świerklańca, który mimo rany postrzałowej uciekał nadal, lecz zdołał go przytzymać. Przewieziono go do szpitala pow. w Tarn. Górach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

(T) Kradzież drzew owocowych.
Baron Wilhelm z Tarn. Gór zgłosił policji, że ubiegłej nocy skradziono z jego ogrodu przy ul. Starotarnowieckiej kilka nasień drzewek owocowych.

(T) Troska Tow. Młodych Polek o bezrobotne członki.

Towarzystwo Młodych Polek powiatu tarnogórskiego wykuje pod przewodnictwem pp. starosty Korolowej i burmistrza Antosa-owej nadzwyczajną ruchliwość. W trosce o dostarczenie możliwości zarobkowych bezrobotnym członkiniom urzędują się kursy. Obecnie czynny jest kurs ożób choinkowych w Tarnowskich Górach, na który uczęszczają po jednej członkini z poszczególnych kół. Po ukończeniu kursu będą one uczyć zdobnictwa choinkowego w kołach. Gotowe wyroby będą potem sprzedawane między ludnością powiatu. Od 8 listopada b. r. rozpocznie się w Tarnowskich Górach kurs trykotarski modnego, a więc wyrobu swetrów, szali, czapek itp. Kurs przeznaczony jest dla młodych bezrobotnych Polek Tarn. Gór i bliższej okolicy. Taki sam kurs rozpocznie się 12 listopada br. w Radzionkowie dla Radzionkowskiej i bliższej okolicy. Oprócz tego prowadzi Towarzystwo Młodych Polek szwalnię dla bezrobotnych członkiń w Tarn. Górach. Wykonuje się w tej szwalni bluzki mundurkowe dla młodych Polek na całej województwa śląskie z płótna ludowego oraz z haftem ludowym śląskim na kolnierzu i mankietach.

Z Lublinieckiego

(L) Z prac podoficerów rezerwy w powiecie.
W ubiegłą niedzielę odbyło się w Lublinie zebranie miejsc. kola Og. Zw. Podof. Rez. z udziałem prezesa okr. p. Kuplisa, skarbnika okręgowego p. Zambora oraz zast. kom. p. p. Grochli. Przewodniczył zebraniu prezes Kuplisa, który równocześnie zapoznał zebranych z programem prac zimowych w kołach Związku. Na zastępcę prezesa wybrano p. kol. Lublinieckiego Leopolda Lessla. Tegoroczne było drugie zebranie Zw. Podof. Rez. kola Woźniki-Lubusza i udziałem skarbn. okręgowego p. Zambora i zast. kom. pow. p. Grochli. Przedyskutowano program prac w kole i omówiono sprawę ujednoliconą na przyszły Turniej Lotniczy samolotu podoficerów rezerwy.

(L) Zebranie N. Ch. Z. P. w Woźnikach.
W tych dniach odbyło się w Woźnikach, pow. Lublinieckiego, zebranie miejscowego kola N. Ch. Z. P. pod przewodnictwem p. burmistrza Kawana. Interesujący, a aktualny referat, wygłosił p. nauczelnik śl. Benzol.

Z Bielskiego

(B) Bójka parobków.
24 bm. w czasie zabawy u Zygryfda Gichnara w Zabrzeżu powstała bójka między miejscowymi parobkami i junakami z ODR z Zabrzeża i Zarzecza. Celem zlikwidowania bójki musieli wkroczyć policja, która przy pomocy użycia karabinów awanturujących przyprowadziła do porządku, oraz sporządziła doniesienie na prowodyrów bójki: Borowiana Antoniego i Puchalski Józefa.

(B) Bójka.
Za wywołanie bójki na podwórzu Kalarusa w Dziadziach, przyczynie nożem Bolesława Małachowicza z Dziadziach doniesiono Głgę Teofila, lat 46, zam. w Dziadziach, ul. Legionów.

(B) Wyłudził pieniądze pod pozorem małżeństwa.
Balczyńska Kazimiera z Bielska, ul. Mickiewicza, z zawodu kucharka, zgłosiła na policji w Bielsku, że Antoni Lesniowski, tapicer z Bielska, ul. Krasińskiego, wyłudził od niej 15, 8, 1930 pod przyrzeczeniem małżeństwa kwoty 1084 zł. — Sprawa zajęta przez policję.

(B) Sprzeniewiżone dywan.
Bismar Oskar, fabrykant dywanów z Bielska podał, że w dniu 26 października, 9 lipca br. podrabujący kurtki Szeiderman Mojżesz sprzeniewiżył na jego szkodę kilka dywanów, wartości 3,290 zł. — Sprawa zajęta przez policję.

Z Cieszyńskiego

(C) Pożar zagroził.
W nocy na 24 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole własności Zawodowej Karoliny i Ziętlikowej Marii w Górkach Wielkich i zniszczył ją doszczętnie wraz z zapasami słomy i siana, a następnie przeniosł się na drewniany domek mieszkaniowy, który również uległ zniszczeniu wraz z urządzeniami. Szkoda wynosi około 8,000 zł. Dochodzeniem, przyczyny pożaru w toku.

NA POLOWANIU. Stary edzia strzela do kuroptw i równocześnie krzyżuje.
— Skazana na śmierć.
A towarzysze jego, adwokat, widząc, że ptak uciekł, uzupełnia.
— Zapamiętaj.

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu w Przyszwicach

Miał do zająca, strzelił do naganianca.

W Przyszwicach odbywało się onegdaj na polach dworskich polowanie, urządzane na szerszą skalę przez właściciela dóbr ryckich Korna Jana. W czasie polowania podstrzelony został w udo naganiany Pawlicki Konstanty, robotnik dworski, przez brata właściciela dóbr ryckich w Przyszwicach Korna Zygryfda, obywatela niemieckiego. Niefortunny myśliwy w czasie strzela-

nia do przebiegającego zająca oddał strzał, jednak miał w zająca, trafił poganianca, któremu zabłąkana kula przestrelała prawe udo. Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz dr. Letoch, poczem odwieziono go do szpitala św. Juljusza w Rybniku. Miejscowy posterunek wszczął dochodzenia, czy winę w powyższym wypadku ponosi niefortunny strzelec.

(R) Uregulował dług banknotem przedwojennym.

24 bm. zgłosił na posterunku w Brzezinie robotnik, 74-letni Rompel Szczepan z Kobyl, że 11 bm. będąc w Raciborzu z niejakim Kowalskim Janem z Kobyl, został przez niego oszukany w ten sposób, że wreczył mu niemiecki banknot 20 marek, który wreczył mu niemiecki banknot 20 marek, że jest to banknot prawdziwy, obowiązuje. Falszywnym tym banknotem chciał Kowalski zapłacić swój dług na wewnętrznym banknot. Staruszek Rompel uważał wreczony banknot za prawdziwy i po potrąceniu długu wypłacił Kowalskiemu 7 Rm reszty. Po powrocie do Polski Rompel zamierzał banknot wymienić w gospodzie Mroźka Emilia w Brzezinie, gdzie dowiedział się, iż banknot jest bezwartościowy. Badany w tej sprawie oszust Kowalski tłumaczył się, że przy wreczeniu banknotu Rompelowi był w stanie pijanym i nie wiedział co czyni. Na oszustu sporządzono doniesienie karne do Sądu Grodzkiego w Rybniku.

Z Tarnogórskiego

(T) Kursy popularne dla pracowników budowlanych.

Tarnogórskie Koło N. Ch. Z. P. organizuje z dniem 15 listopada br. kursy popularne dla pracowników budowlanych. Kurs ma trwać do 15 marca 1935 r. i odbywać się trzy razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Tematami wykładów będzie nauka o ustroju państwa, nauka o Polsce, przepisy budowlane, matematyka, geometria, fizyka, chemia, geometria wykreślna, rysunek budowlany, statystyka budowlana, mierznictwo, technologia, materiał budowlany, budownictwo wiejskie, formy architektoniczne, urządzenia techniczne w budowlach, higiena pracy, buchalteria i o obywatelskiej pracy społecznej. Zachęcamy już dziś do wzięcia udziału w tak pożytecznym kursie.

(T) Z prac N. Ch. Z. P. na terenie powiatu.

W ostatnich dniach odbyło się w Tarnowskich Górach zebranie Komisji Pracy Sekcji Gospodarczej przy zarządzie powiatowym NChZP. Referat o ubezpieczeniach w Kasie Chłopskiej wygłosił p. dyr. K. Kaźmowski. W dyskusji zabierał głos p. poseł Zientek i p. Moczyński. W dalszym ciągu zebrania p. poseł Zientek omówił wogólnie sprawę zaopatrzenia bezrobotnych w węgiel. — W Reptach Starych odbyło się zebranie kola NChZP, na którym referat w sprawach rolniczych i bezrobotnych wygłosił prezes kola p. Walisko Jan. — Na zebraniu kola N. Ch. Z. P. w Lasowicach odbytem pod przewodnictwem p. prezesa Grutnera wygłosił p. Musiałko referat pt. "Ustrój w dawnej Polsce". Poza tem omówiono różne aktualne sprawy, dotyczące gminy Lasowice i kola NChZP. — W ostatnich dniach odbyło się w Miasteczku Śl. zebranie kola NChZP. Referat o działalności NChZP wygłosił p. prezes Duda. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. W wolnych godzinach

sach poruszono sprawy dotyczące Miasteczka. Na odbytem zebraniu kola NChZP, w Strzybnicy, któremu przewodniczył p. Woźnica, referat o polskiej polityce zagranicznej i ostatnich jej sukcesach wygłosił sekretarz kola p. Starz. W tych dniach został utworzony przy Kola N. Ch. Z. P. Larysz Morski Zespół Towarzystw i Organizacji Przemysłowych, w skład którego wchodzi NChZP Zw. Powst. Śl. Tow. Polek, KS. Gwiżdza, Zw. Gór. ZZZ, i Zw. Strzelecki. Zarząd wybrany został w składzie: pp. Kontny Robert jako przewodniczący, Kawalski Józef, jako zastępca, p. Palonówna jako sekretarka, p. Pnrek Ludwik jako zast. i p. Blant Jan jako skarbnik.

(T) Aktualne sprawy Tarnowskich Gór na zebraniu N. Ch. Z. P.

Odnajdź odbyło się w Tarn. Górach zebranie kola miejscowego N. Ch. Z. P. pod przewodnictwem p. posła Syski, na którym starosta p. Korol złożył wyczerpujące sprawozdanie z ostatniego zjazdu Rady naczelnej N. Ch. Z. P. na Śląsku. Zapowiedziany referat p. posła Syski opadł z powodu późniejszego pory. Uchwalono wnioski p. burmistrza Antosa w sprawie bezwzględного poparcia akcji zimowej dla bezrobotnych, w sprawie udzielenia pomocy bezrobotnym eksmitowanym z mieszkań, udzielenia kredytu na budowę mieszkań dwublokowych, w sprawie podjazdu kolejowego — a nie wiaduktu jak ostatnio prasa donosiła — i w sprawie przyspieszonego ruchu pociągów osobowych na szlaku kolejowym Tarnowskie Góry — Katowice. Wnioski wywołały ożywioną ale życzliwą dyskusję — wszyscy obecni wnioski poparli.

(T) Zebranie Z. O. K. Z. P. w Nakle.

W Nakle Śl. odbyło się zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich przy bardzo liczny udział członków. Referat pod tytułem "Germanizacja i kolonizacja województwa zachodniego w czasach przedwojennych" wygłosił p. ranczytel Musiałek.

(T) Nieoprawni.

W dniu 24 bm. wpłynęło 26 doniesień do policji w Tarn. Górach za różne przestępstwa, kradzieże itp. karygodne czyny.

(T) Postrzelony w czasie kradzieży węgla.

W ubiegłą noc jeden ze strażników kolejowych strzelał do rabującego węgla na szlaku kolejowym Tarn. Gór-Miasteczko, przyczem zraniony został w lewą nogę Ś. Bernard z Świerklańca. Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Tarn. Górach.

(T) Zebranie N. Ch. Z. P. w Reptach Starych.

W Reptach Starych odbyło się zebranie N. Ch. Z. P. Udział w zebraniu był nadzwyczajny. Referat wygłosił nauczelnik gminy p. Walisko w sprawach gospodarczych i o świadczeniach dla bezrobotnych w naturze. Nastąpiła ożywiona dyskusja w sprawie przydatności węgla dla bezrobotnych tembardziej, że Repty należą do wiosek górniczych a nie rolniczych.

1. *Journal of the American Medical Association*, 1997; 277: 103-107.

Życie sportowe.

Walawicewówna — ambasadorką sportu polskiego w Japonii.

Redakcja PAT. otrzymała od Walawicewówny list z Japonii. Według relacji tej, polska lekkoatletka przybyła do Kobe wraz z lekkoatletkami japońskimi w dniu 5 bm.

Zawodniczki powitane zostały w porcie przez niezliczone tłumy publiczności. Obecni byli również przedstawiciele władz państwowych, sportowych, prasy itd. Zaraz po wyładunku odbył się w Kobe oficjalny bankiet, wydany na cześć Walawicewówny i japońskich zawodniczek. Na bankiecie Walawicewówna, jako pierwszą sportowiczkę polską na terenie Japonii, wygłosiła serdeczne przemówienie powitalne.

Walawicewówna jest pierwszą zagraniczną lekkoatletką, jaka bawi w Japonii. Żadna z gwiazd lekkoatletyki kobiecej nie była dotąd zaproszona do Japonii. Polka jest przedmiotem ogromnego zainteresowania ze strony dziennikarzy i sportowców, nagabywana niustannie o tajemnice swoich znakomych wyików sportowych i rozpytywana wciąż o sport w Polsce, o warunki życia w naszym kraju itd.

Dzienniki japońskie publikują fotografie Walawicewówny i wywiady.

Walawicewówna doskonale się czuje w klimacie miejscowym, jest zachwycona serdecznością i gościnnością Japończyków. W dniach najbliższych Walawicewówna startować będzie w dniach 27 i 28 bm. w Tokio.

KS. Ruch — KS. Naprzód Ruda.

Zawody o mistrzostwo Śląskiej A-klasy odbędą się 28 bm. na boisku KS. Ruch w Wielkich Hajdukach o godz. 14.30.

Zawody te będą duże zainteresowanie, tembardziej że obie drużyny wystąpią w swych kompletnych składach i znajdując się w dobrej formie. Spodziewać się należy świetnej gry o punkty.

Jako przedmowa odbędą się zawody o mistrzostwo A-klasy klubów robotniczych pomiędzy RKS. Wielkie Hajduki — RKS. Borki.

Dnia 2. XI. 1934 r. o godz. 10-tej rozpocznie się w magazynie konfiskat (Dworzec Kolejowo-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkudniowa

publiczna licytacja

różnych towarów zagranicznych, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów niewykupionych przez odbiorców w przepisany termin. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej będą bezpośrednio po ukończeniu tej wystawione po raz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji, można przegladnąć w tut. Urzędzie w godzinach urzędowych (8—15) od dnia 30. X. 1934 r.

(6449)

Licytacja

Urząd Skarbowy w Wielkich Hajdukach ogłasza sprzedaż licytacyjną następujących przedmiotów:

W Świątobliwiczach: dnia 30 bm. o godz. 9.30 przy ul. Bytomskiej 5 w kinie „Apollo”: 400 krzesel, aparat do wyświetlania filmów i aparat dźwiękowy; — o godz. 13-iej przy ul. Bytomskiej 23: młynek do pieprzu, prasę żelazną, maszynę drukarską, wagę, fortepian, leżankę, biurko, szafę, kredens i maszynę do szycia; — o godz. 15 przy ul. Długiej 8: 28 puszek iaku, 125 kg. farby, regał, stół oraz większą ilość lakieru, farb, herbaty, kakao, mydła, soku cykori, szczotek pendli itp. — Dnia 31 bm. o godz. 9 przy ul. Bytomskiej 24 w kinie „Sztuka”: aparat kinowy, 2 aparaty projekcyjne, maszynę kinematograficzną, 4 lustra, 150 krzesel, biurko, szafę, leżankę, 5 foteli; — o godz. 11 przy ul. Bytomskiej 28: samochód półciężarowy. — Dnia 3 listopada rb. o godz. 10-iej przy ul. Farnej 13: szafa żelazna, kase, maszynę do pisania, 3 biurka, 2 fotela, 6 motorów elektrycznych, 2 maszyny do rżnięcia blachy, wóz, 8 krzesel; — o godz. 13.30 przy ul. Kolejowej 24: kompletne urządzenie restauracyjne, radioaparat i 9 kłoszy do lamp. (6518)

Urząd Skarbowy.

Pamiętaj o bezrobotnych

Wypełnić Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY

Należność 3 złote zapłacono.

Pieczczę Podpis urzędnicze.

Wypełnić Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY

Należność 3 złote zapłacono.

Pieczczę Podpis urzędnicze.



W obecności około 200 widzów odbył się onegdaj na boisku Miejskiego Komitetu W. F. międzynarodowy mecz szczyptorniaka między reprezentacją akademików wrocławskich a miejscową Pogonią. Wzmocniony zawodnikami P. Z. P. zespół Pogoni odniósł piękne zwycięstwo nad Niemcami, bijąc ich w stosunku 8:5 (2:4). Zwycięstwo Pogoni jest niezwykle cenne, jeśli się zważy, że akademicy uchodzą za najlepszy zespół Rzeszy. Zdjęcie przedstawia przedstawienie się drużyn i wymianę upominków.

V. Km. 2677, 2619/34.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru V. Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie I. ul. Dąbrowskiego nr. 25 na podst. wie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31-go października 1934 r. o godz. 12 w Chorzowie I. ul. Wolności nr. 39 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z: 1 kredensu polejowego, 1 północnika do kredensu, 1 fotelu klubowego, 1 kanapy, 1 gramofonu walizkowego, 6 krzesel wystyl. nych, 1 dywanu, 1 zegara szafkowego, 1 kanapy pluszowej, 2 foteli pluszowych, 1 szafki z lustrem i 1 leżanki, oszacowanych na łączną sumę zł 2.570.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym w Chorzowie, dnia 25 października 1934 r. (6516) PAWEŁ LECH, komornik.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w poniedziałek, dnia 29-go października 1934 r. o godz. 13.30 sprzedam publicznie w Bydgoszczych przy ulicy Krakowskiej nr. 81, następujące ruchomości:

1 wóz rzeźniczy na resorach, 1 koł sł. wy około 8 lat stary, 1 maszynę do młócenia młyna, 1 motor z wentylatorem 1/2 P. S., 1 waga dziesiętna, 1 sprząc do napajania kielbas, 1 waga musciana wraz z telerem i ciężarkami, oszacowane na łączną sumę 650 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedazy ewierc godzinę przed rozpoczęciem licytacji.

Jeśli Chcesz sprzedawać

musisz mówić jaknajczęściej o zaletach swych towarów za pośrednictwem

Ogłoszeń

o pomieszczeniach w dziennikach i czasopiśmie.

Wybierasz się w podróż?

Rzuc okiem na informacje o komunikacji lotniczej. — Podróż najwygodniejsza, najszybsza, tania.

Wypełnić Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY

Należność 3 złote zapłacono.

Pieczczę Podpis urzędnicze.

Wypełnić Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY

Należność 3 złote zapłacono.

Pieczczę Podpis urzędnicze.

Wypełnić Wyciąć i przesłać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Przed sezonem lyżwiariskim.

Zarząd Śląskiego Towarzystwa Lyżwiarzkiego podaje do wiadomości P. T. Członkom Towarzystwa, że sezon lyżwiarzki rozpocznie się z początkiem listopada. Zarząd uprasza P. T. Członków o wpłacenie składek członkowskich w wysokości zł 10 za sezon 1934-35 na konto Towarzystwa w Banku Handlowym w Katowicach, ul. św. Jana nr. 5, gdzie każdy wpłacający otrzyma pokwitowanie służące do podjęcia na Sztuczny Torze ulgowej karty sezonowej.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że kapitan sportowy klubu prowadził codziennie o godz. 19.30 w sali danceowej sztuczny tor lyżwiarzki przy ul. Bankowej specjalny kurs gimnastyczny celem przygotowania lyżwiarzy na przyszły sezon. Wszyscy członkowie S. T. L. korzystają bezpłatnie z kursu.

S. T. L. posiada własną maszynę do ostrzenia lyż. Polscy są już dzisiaj oddać swoje lyżwy do ostrzenia.

Turniej koszykówki i siatkówki w Wielkich Hajdukach.

P.Z.P. Oddział Młodzieży w Hajdukach Wielkich — urządził dnia 11 listopada turniej koszykówki i siatkówki (system pułkownik). Drużyny chcące brać udział w turnieju zebrać się zajął do dnia 4 listopada br. pod adresem: p. Dziura Paweł, Wielkie Hajduki, ul. Dworcowa 4. Przy zgłoszeniu uścić trzeba startowe w wysokości 2 zł. Zebrane informacje zgłoszonych drużyn odebrać się dnia 7 listopada 1934 r. w sali p. Iz. czyńskiego w Wielkich Hajdukach, ul. 16-go lipca 17.

Próby o Odznakę Strzelecką w Malej Dąbrówce.

Po ukończeniu prób o POS. przystępuje Komitet Organizacyjny do prób od 28 do 31 bm. do prób o Odznakę Strzelecką.

Strzelanie odbędzie się w ogrodzie p. Koniarka przy ul. Katowickiej od godz. 14 do 16.30. Opłata wraz z licznymi wydatkami wynosi 1.000 zł. Posiadacz Odznaki Strzeleckiej III klasy, zdobytej w tym roku daje się okazję do zdobycia II. klasy.

Wszystkich obywateli wzywa się do gromadnego wzięcia udziału w powyższych próbach.

Wolne posady

Uczeń z dobr. wykształceniem, władający język. polskim i niemieck. poprawnie w mowie i piśmie do naszego biura handlowego poszukiwany. Zgł. z życiorysem i odpisem świadectw pod 369 do P. Z.

Pokoje

2 umeblow. pokoje z osobnym wejściem, w centrum miasta Chorzów i w pobliżu dworca, sądu i Rynku od zaraz do wynajęcia. Zgłosz. do Admin. Hef. Zachodn. pod „G 130”.

Kapna

Pianino lub fortepian kupię Zgłosz. do Admin. Pol. Zachodn. pod nr. 366.

Kozne

Moje niewłaściwe zachowanie się niesłusznie skierowane przeciw p. J. Friedmanowi z Katowic w dniu 22 października rb. cofam i żanę przepraszam p. J. Friedmana, Zbigniewa Gołowskiego, Chorzów, Bytomska 16. (376)

Przez drobne ogłoszenie wszystko znajdziesz.



Typowy podgórski obraz — wózka pni ściętych na stokach gór drzew do tartaków.